DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **8 str.** | Redakcja przyjmuje codziennie od godz. 10—12 w poł. Rękopisów Redakcja nie wraca | Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza. Redakcja Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 205.107. Tel. Redakcji dzienny 22-18, „ nocny 16-80 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr 20

Rok IV. Bydgoszcz. środa 28 czerwca 1933 **Nr. 145**

Książę Mikołaj Rumuński na Pomorzu

gościł u lotników w Toruniu i w Grudziądzu

W dniu wczorajszym Toruń gościł w swych murach brata króla Rumunji, księcia Mikołaja, inspektora generalnego armji rumuńskiej, który o godz. 9.50 wylądował na lotnisku 4 p. lotniczego. Równocześnie z Dostojnym Gościem przybyli do Torunia szef departamentu lotnictwa Ministerstwa Spraw Wojskowych płk. **Rayski oraz płk. Karpiński.**

Wysiadającego z samolotu księcia Mikołaja powitali zastępca dowódcy O. K. VIII. p. płk. **Dzwonkowski**, dowódca 4 p. lotn. p. ppłk. dypl. **Heller**, komendant miasta p. ppłk. **Matzenauer**, oficerowie 4 p lotniczego, oraz przedstawiciele prasy.

Po powitaniu książę Mikołaj, wraz z otoczeniem przeszedł przed frontem kompanji honorowej 63 p. p. ustawionej ze sztandarem i orkiestrą. Następnie Dostojny Gość z widocznem zainteresowaniem przyglądał się pokazom lotniczym. **50 samolotów wykonywało efektowne ewolucje w powietrzu** budząc ogólne zainteresowanie Masa orłów powietrznych, na tle pięknego lazuru nieba, robiła wprost imponujące wrażenie

Po zwiedzeniu lotniska i zabudowań pułku książę Mikołaj wystartował o godz. 10.30 do **Grudziądza**, gdzie przybył po godzinie 11. Na lotnisko grudziądzkie przybyli dowódcy poszczególnych jednostek wojskowych garnizonu grudziądzkiego z zastępcą komendanta garnizonu p. płk. **Podhorskim** i zastępcą dowódcy 16 dywizji piechoty p. płk. **Kieszkowskim** na czele. W chwili lądowania orkiestra 18 pułku ułanów odegrała rumuński hymn państwowy, poczem Dostojnego Gościa powitali komendant szkoły lotniczej p. mjr. Stachoń, p. płk. Podhorski i p. płk. Kieszkowski. Po przejściu przed frontem kompanji honorowej i szwadronem Szkoły Podchorążych, **książę Mikołaj** w otoczeniu świty dokonał przeglądu kilkudziesięciu samolotów poczem udał się do budynku portu lotniczego, gdzie komendant szkoły p. mir. Stachoń udzielił **Dostojnemu Gościowi** fachowych wyjaśnień, dotyczących wyszkolenia pilotów w Polsce. Książę Mikołaj jako szef lotnictwa rumuńskiego interesował się niezwykle wszystkiemi zagadnieniami związanemi z organizacją i wyszkoleniem lotników polskich.

Po niespełna 30-minutowym pobycie w Grudziądzu Dostojny Gość wystartował do Torunia, gdzie książę po swem drugiem przybyciu podejmowany był w salach kasyna oficerskiego **śniadaniem** przez dowódcę 4 p. lotniczego p. ppłk. dypl. Hellera, oficerów pułku, oraz reprezentantów wszystkich broni z pp. komendantem szkoły podchorążych artylerji płk. Gnoińskim, zastępcą dowódcy brygady kawalerii Toruń ppłk Müllerem, dowódcą 8 dyonu żandarmerji. ppłk. dr. Reiserem, zastępcą dowódcy 63 p. p. ppłk. Nakoniecznikowem, komendantem miasta ppłk. Matzenauerem i innymi na czele.

O godz. 14 książę Mikołaj, w otoczeniu oficerów rumuńskich, oraz płk Rayskiego i płk. Karpińskiego, **odleciał do Warszawy.**

* * *

Warszawa, 27. 6. (PAT). Wczoraj o godzinie 16 **Pan Prezydent R. P. przyjął księcia Mikołaja rumuńskiego**, który przybył z oficjalną wizytą do Polski. O godz. 17 **Pan Prezydent rewizytował ks. Mikołaja w Łazienkach.**

Warszawa, 27. 6. (PAT). Wczoraj o godzinie 17.45 **ks. Mikołaj rumuński złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.**

Podczas składania wieńca obecni byli: pierwszy wiceminister spraw wojskowych generał dywizji Fabrycy, członkowie poselstwa rumuńskiego z posłem Cadere, dyrektor protokółu dyplomatycznego w MSZ Romer, komisarz rządu na miasto stołeczne Warszawę Jaroszewicz, wyżsi wojskowi, szef sztabu głównego gen Gąsiorowski oraz bawiący w Polsce oficerowie lotnictwa rumuńskiego.

Nie w Sejmie lecz w sądzie

wyświetlone zostaną tragiczne wypadki ropczyckie

(o) Warszawa, 27 6 (tel wł) Na 30 bm wyznaczone zostało posiedzenie klubu parlamentarnego Stronnictwa Narodowego Na 1 lipca — posiedzenia klubów Stronnictwa Ludowego i PPS

Jak można przypuszczać, na posiedzeniach tych rozpatrywana będzie propozycja prezydjum Stronnictwa Ludowego zwrócenia się do P. Prezydenta Rzplitej z wnioskiem o zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu.

W kołach politycznych czynniki zdające sobie sprawę z sytuacji i celu dla którego Stronnictwo Ludowe chce by sesję nadzwyczajną zwołano obecnie, oświadczają:

Niektórzy działacze Stronnictwa Ludowego chętnieby zdyskontowali tragiczne wypadki ropczyckie na dobre swej partji. Dla tego celu posłużyć ma trybuna sejmowa, która w ich mniemaniu jest miejscem bezpiecznem dla tego rodzaju akcji.

Tymczasem wyświetleniem wypadków w powiatach ropczyckim i rzeszowskim oraz roli jaką niektórzy działacze Stronnictwa Ludowego w tych wypadkach odegrali nastąpi ale nie na terenie Sejmu lecz sądu, który jest jedyną właściwą instytucją dla rozpatrzenia tej sprawy. —

Nowe pogwałcenie granicy na G. Śląsku

przez policjantów niemieckich

(o) Warszawa, 27. 6 (tel. wł) Z Katowic donoszą, że kilka dni temu 4 policjantów niemieckich przekroczyło granicę polską w pobliżu miejscowości Rubianków i w odległości kilku metrów od linji granicznej sporządzało jakieś notatki. Dopiero na widok zbliżającego się strażnika granicznego Niemcy pośpiesznie wycofali się na terytorjum Rzeszy.

Starosta w Tarnowskich Górach zwrócił się do lokalnych władz niemieckich z energicznym protestem w sprawie tego bezprawnego przekroczenia granicy i sporządzaniu jakichś tajemniczych notatek na terytorjum Rzplitej przez funkcjonarjuszy niemieckich.

Składka do ZUPU

wynosić będzie 2.8 proc. płacy miesięcznej

(o) Warszawa, 27. 6. (tel. wł) Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17 bm została podwyższona do 2,8 proc. od płacy podstawowej składka do ZUPU, na pokrycie świadczeń na wypadek braku pracy.

Rozporządzenie Rady Ministrów normuje również podział procentowy, jaki w opłacie składki obowiązuje pracownika i pracodawcę. Pracownicy pobierający uposażenia od 60—400 zł miesięczne płacą 1,4 proc. (pracodawcy również 1,4 proc.), pracownicy o uposażeniu od 400 zł do 800 zł płacą 1,6 proc. (pracodawcy — 1,2 proc.), a pobierający ponad 800 zł —1,8 proc. (pracodawcy 1 proc).

„Nasze bolączki i nasze troski są bolączkami i troskami rządu“

Ze zjazdu gospodarczego BBWR w Łodzi

Łódź 27. 6. (PAT) W dniu wczorajszym o godz. 10 rano w sali Filharmonji rozpoczęły się obrady zjazdu działaczy gospodarczych województwa łódzkiego, zwołanego przez radę wojewódzką BBWR.

Zjazd zgromadził blisko tysiąc osób z terenu województwa łódzkiego. Zjazd zagaił poseł dr. Bolesław Fichna, jako przewodniczący, wygłaszając przemówienie powitalne: „Nasze bolączki i nasze troski — mówił m. in. dr. Fichna — są troskami i bolączkami rządu. Wspólne najważniejsze zagadnienia życia gospodarczego i społecznego chcemy rozwiązywać. W dziedzinie gospodarczej i społecznej rząd i Izby Ustawodawcze dokonały wszystkiego, co trzeba było dokonać. Dziś główna rola spada na nas, na społeczeństwo. My musimy brać w ręce swoją inicjatywę, każda jednostka, każdy obywatel, każda komórka gospodarcza wyjść musi z impasu psychicznego. Dziś powołujemy do walki wielką armję gospodarczą“.

Zkolei zabrał głos p. wojewoda łódzki p. Aleksander Hauke-Nowak, witając zjazd, mówca m. in. oświadczył: „Wierzę, że zjazd ten, który zgromadził przedstawicieli wszsytkich dziedzin życia gospodarczego wniesie wiele cennych wskazań dla jego uczestników. Należy przypuszczać że wynik obrad zjazdowych będzie nowym pomyślnym etapem akcji, zainicjowanej w myśl wskazań rządu, przez czynniki społeczne, nie- rzające do odpowiedniej równowagi gospodarczej w kraju. Niewątpliwie czekać nas będą ciężkie próby, ale napewno potrafimy wyjść obronną ręką z tych prób i w wyniku dzisiejszych obrad będziemy wzmocnieni przekonaniem i wiarą, że prace nasze prowadzone dla dobra gospodarstwa narodowego muszą przynieść pożytek państwu i jego obywatelom“.

Na wniosek przewodniczącego posła Fichny zjazd uchwalił depesze hołdownicze do p. Prezydenta R. P. Ignacego Mościckiego, Marszałka Józefa Piłsudskiego, premjera Jędrzejewicza i prezesa BBWR Sławka.

Zkolei przystąpiono do obrad. Pierwszy zabrał głos dyrektor Izby Przemysł. Handl. w Łodzi inż. Karol Bajer. Mówca na wstępie omówił handel i zaludnienie województwa łódzkiego i z naciskiem podkreślił zasługę rolnictwa na tym terenie. W dalszym ciągu mówca obszernie omówił zagadnienia eksportowe. W stosunku do całego eksportu polskiego udział łódzkiego włókiennictwa pozostaje od kilku lat niemal na niezmienionym poziomie, co jest dowodem jego dużej żywotności. Wreszcie mówca zwrócił uwagę na coraz bardziej wzrastające posługiwanie się w handlu zagranicznym polskimi portami morskimi, a zwłaszcza Gdynią.

Następny mówca poseł Zygmunt Sowiński wygłosił referat na temat: „Polityka przemysłowa i aktualne zagadnienia przemysłowe“.

Jako ostatni mówca, na posiedzeniu przedpołudniowem wygłosił referat na temat obecnego kryzysu w Polsce i zagranicą senator Iwanowski.

Po przedpołudniowem posiedzeniu plenarnem rozpoczęły się obrady w ośmiu komisjach zjazdu.

O godz. 18 obrady wznowiono. Na popołudniowem plenarnem posiedzeniu przewodniczący poszczególnych komisyj złożyli sprawozdania z obrad komisyjnych. Zjazd przyjął szereg wniosków i tez.

Stanowcza deklaracja dyr. Sokołowskiego w Londynie

w imieniu 8 państw rolniczych Europy

(o) **Warszawa, 27. 6. (tel. wł.).** Donoszą z Londynu, że na posiedzeniu komisji ekonomicznej konferencji londyńskiej **delegat Polski, dyr. Sokołowski złożył** wczoraj **stanowczą deklarację w imieniu 8 państw bloku rolnego, stwierdzającą** w kategorycznym **sposób, że państwa rolnicze nie będą mogły przystąpić do żadnej konwencji,** mającej na celu ograniczenie reglamentacji handlu międzynarodowego, **którąby wykluczała lub różnicowała produkty rolne i przemysłowe.**

Oświadczenie to zostało złożone na skutek stanowiska niektórych państw importujących produkty rolne, które domagały się dalszego ograniczenia w przywozie produktów rolnych.

Polska a międzynarodowa konwencja pracy

Wystąpienie delegata rządu Rzplitej w Genewie

Genewa, 27. 6. (PAT). Na posiedzeniu komisji stosowania konwencji międzynarodowej na Konferencji Pracy, polski przedstawiciel rządowy inż. Horoszewski zakomunikował szereg uwag w sprawie stosowania w Polsce międzynarodowych konwencyj pracy, — szczególnie w dziedzinie ubezpieczeń społecznych.

Nad sprawozdaniem, mającem być przedstawionem konferencji, wywiązała się obszerna dyskusja. Komisja zgodnie ze stanowiskiem inż. Horoszewskiego wypowiedziała się przeciw inicjatywie sporządzenia listy państw, w których konwencje nie są wykonywane, — uważając, że dotychczasowa metoda badania spraw rządowych daje dostateczną rękojmię należytego wykonywania zobowiązań, wypływających z ratyfikowanych konwencyj.

Wieża Babel

Konferencja londyńska w ślepej uliczce

Konferencja gospodarcza w Londynie znalazła się w tragicznym impasie. Po dwutygodniowem trwaniu została wepchnięta w ślepą uliczkę, z której żadne nie wiedzie wyjście...

Ostatni cios zadała Konferencji **deklaracja amerykańska**, opowiadająca się kategorycznie przeciw stabilizacji walut, uznająca **„rozejm walutowy“** — dotyczący przedewszystkiem dolara i funta — **za niewskazany.**

Oświadczenie to podcina podstawy, na których opierała się Konferencja londyńska, unicestwia nadzieje do niej przywiązywane. **Delegaci 67 państw** zjechali się bowiem do Londynu, aby zastanowić się, jakby można ożywić międzynarodową wymianę towarową, która pod wpływem kryzysu w ostatnich czterech latach katastrofalnie się skurczyła. A dwie drogi wiodą do tego celu. Po pierwsze: **obniżenie ceł, usunięcie zakazów przywozowych, zaprzestanie tych rozlicznych utrudnień i szykan, które tak dotkliwie paraliżowały wolność handlu międzynarodowego.** Po wtóre: **zrównanie poziomu cen w skali światowej, by żadne państwo nie było zagrożone dumpingiem.**

Aby jednak wkroczyć na te dwie drogi, aby ożywić zpowrotem międzynarodową wymianę towarową, aby poprostu świat zaczął znowu w dawnych rozmiarach handlować — trzeba było przedewszystkiem **ustalić miernik**, odgrywający w handlu najważniejszą rolę, t. j. pieniądz. Nie może bowiem być mowy o swobodnem krążeniu towarów, gdy pieniądz nie jest ustabilizowany, gdy najważniejsze waluty — dolar czy funt — ulegają wiecznym i to wcale silnym wstrząsom. Zgodzono się zatem odrazu po przyjeździe delegatów do Londynu, że conditio sine qua non uzdrowienia stosunków gospodarczych na świecie i ożywienia handlu światowego jest stabilizacja walut. I w tym też kierunku poszły wszelkie starania.

Obecnie Ameryka odpowiada na te starania krótko i węzłowato:

— **Nie chcę stabilizacji walut;** Dla mnie bowiem w tej chwili jest wygodniej, aby dolar nie był wielkością określoną i nie miał stałej wartości. Z mego stanowiska lepiej jest, aby dolar spadł w cenie w stosunku do innych walut.

Skąd to stanowisko?

Delegacja amerykańska w Londynie nie ukrywa tego wcale. **Ameryce chodzi o to, aby przy coraz niższej wartości dolara, coraz taniej sprzedawać swe towary..** Weźmy rzecz przykładowo: za przedmiot, który kosztował dawniej dolara, a był produkowany w Ameryce, musiał odbiorca polski wyłożyć na stół niemal 9 zł., obecnie może go nabyć za 7 zł. Czyli zdolność konkurencyjna towaru amerykańskiego na świecie podnosi się w miarę, jak dolar leci wdół...

Właśnie prasa podaje depesze z Waszyngtonu, ze sekretarz stanu rolnictwa zapowiada, iż Stany Zjednoczone zamierzają **rzucić na rynki światowe swe olbrzymie zapasy zboża po dumpingowej cenie.** Gdyby dolar kosztował 9 zł., nie sprzedałyby tego zboża — przy cenie 7 zł. lub i niżej są pewne, że sprzedadzą...

Cóż więc pozostaje do czynienia tym wszystkim krajom, które bronić się muszą przed inwazją dumpingowych towarów. W jaki sposób mogą bronić swe własne produkty przemysłowe i rolnicze? Muszą sięgnąć **do... zakazów przywozu, podwyżek ceł i t. d.** — a więc tych właśnie metod, które rozpętały światowy kryzys, spowodowały chaos w stosunkach gospodarczych, uniemożliwiły swobodną wymianę towarów — tych metod, które były przyczyną zwołania Konferencji w Londynie.

Wobec postawy, zajętej przez Amerykę, zasadniczy cel Konferencji został unicestwiony. Miała ona znieść barjery celne, unicestwić przeszkody w międzynarodowym handlu, a odmowa Ameryki powoduje, że właśnie każde państwo — z obawy przed dumpingiem wobec nieustabilizowanego dolara — opancerzy się jeszcze bardziej barjerami celnemi i wyda jeszcze sroższe zakazy przywozowe...

Taka jest sytuacja w tej chwili. I jeśli nie stanie się jakiś cud, jeśli Ameryka wytrwa w swem postanowieniu — **Konferencja londyńska stanie się zupełnie zbędną i dalsze jej** przewlekanie — mamieniem opinji publicznej świata.

Stanowisko Polski, ujawnione zresztą bardzo stanowczo przez naszą delegację w Londynie — od samego początku Konferencji było jasne i zdecydowane. My nie wierzyliśmy w projekt rozejmu walutowego — natomiast z bogatych doświadczeń ostatnich lat wysnuwaliśmy szereg praktycznych wniosków ekonomicznych i finansowych. **I z tą praktyką życiową, nabytą w czteroletniej walce z kryzysem pójdziemy do dalszych prac ochronnych wewnątrz państwa, bez względu na losy konferencji londyńskiej.**

28 czerwca — wiekopomna rocznica

Czas płynie...

Oto dziś 28 czerwca przypada 19 rocznica mordu dokonanego na osobie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonki w Sarajewie. Krew Habsburska, która trysnęła przed 19 laty była tą pierwszą kroplą — po której wylał się na świat cały ocean krwi i łez Wielkiej Wojny.

W pięć lat później 28 czerwca 1919 roku został podpisany traktakt Wersalski, który na mapie świata ręką sprawiedliwości wykreślił granice wskrzeszonych z niewoli narodów i Niepodległej Naszej Ojczyzny — Polski!

Tajemnica ćwiczeń wojskowych w Niemczech

Wychodzący w Sarbruecken socjalistyczny **„Volkstimme‘ drukuje tajny rozkaz naczelnika Saksonji**, zabraniający prasie drukowanie jakichkolwiek informacyj, dotyczących stanu uzbrojenia, lub ćwiczeń wojskowych w Niemczech. Rozkaz motywowany jest względami na stosunki międzynarodowe i koniecznością unikania powodów, mogących służyć za argumenty dla przeciwników Rzeszy, „jakoby“ łamała ona klauzule traktatu wersalskiego.

Jedno państwo — jedna armja

O czem i w Polsce pamiętać należy

Po rozwiązaniu partji komunistycznej w Niemczech przyszedł **„czarny dzień“** na socjaldemokrację, o czem piszemy obszerniej na innem miejscu. Dyktatura hitlerowska rowiązała jedne stronnictwa, drugie **likwiduje i unieruchamia (centrum), do wspólnego mianownika sprowadzając całe życie państwowe Trzeciej Rzeszy.** Obecnie bronzowe władze zabrały się zkolei do swych dotychczasowych sojuszników i sprzymierzeńców i przeprowadziły wśród nich niesłychaną wprost czystkę: **Stahlhelm został wcielony do organizacji hitlerowskiej, a bojówki niemiecko-narodowe t. zw. Kampfringi czyli „zielone koszule“ rozwiązane.**

Jest to zarządzenie o wręcz niesłychanej doniosłości. Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że **Stahlhelm, ta olbrzymia armja 900.000 ludzi — została za jednym zamachem połknięta przez koszule hitleryzmu.** Któż jeszcze nie dostrzega, że wszystkie te różnobarwne koszule i partje, te gimnastyczne i sportowe organizacje, robotnicze i studenckie kadry pracy, to — **wielka odwetowa armja niemiecka, która dziś zrzuca już maskę z oblicza!**

Stahlhelm składa się z trzech członów: pierwszy człon to **kombatanci z Wielkiej Wojny;** ci zostaną podporządkowani Seldtemu. Druga grupa to „Młody Stahlhelm“ gromadzący młodzież od 17—22 roku życia, trzecia najmłodsza, to **t. zw. grupy Scharnhorsta** — prawie dzieci Obie te grupy przechodzą obecnie pod wyłączne kierownictwo hitlerowców. „Führer“ bowiem chce rządzić sam całą niemiecką młodzieżą.

Bojówki niemiecko-narodowe „zielone koszule“, na czele których stał **wnuk Żelaznego Kanclerza Bismarcka** (do niedawna sekretarz stanu w pruskim departamencie min. spraw wewn.) — zostały rozwiązane. Policja i szturmówki obstawiły lokale i **aresztowały setki szefów sekcyj.**

Kanclerz Hitler wezwał na konferencję **Seldtego — wodza Stahlhelmu, Blomberga, ministra Reichswehry i Papena — i przeprowadził ową gleichschaltung tajnej armji niemieckiej.** W ten sposób zaszedł historyczny zwrot w dziejach rewolucji narodowej: **front Harzburski został rozbity i brutalnie wchłonięty przez ihtleryzm.**

Jak wiadomo czynniki miarodajne oswiadczają, że zarządzenia te zostały spowodowane masowym **napływem elementów wywrotowych do wspomnianych organizacyj.** Jakkolwiek by nie było, fakt pozostaje faktem: **w Niemczech dokonuje się ujednolicenie armji i nie można odmówić słuszności opinji wyrażonej przez „Voelkischer Beobachter“** w związku z rozwiązaniem tych organizacyj. **Do czegóż miały by służyć te zgrupowania, skoro wszystkie elementy bojowe rewolucji narodowej zostały zgrupowane?**

Hasło niemieckie: **„Jedno państwo — jedna armja“** urzeczywistnia się w Rzeszy. Hasło to winno otworzyć oczy tym elementom w sąsiadujących z Niemcami państwach, które jeszcze marzą o różnolitości wojskowych formacyj. **Różne „armje“ są nie do pomyślenia ani we Francji** — sąsiadującej bezpośrednio z Niemcami ani w żadnem innem państwie; kołaczą się jednak wciąż po różnych głowach w Polsce.

Trzeba z tem skończyć, oddanie pod komendę armji polskiej wszystkich jej rezerw jest nakazem chwili, w związku z ostatniemi wypadkami w Niemczech.

Należy się spodziewać, że zagadnienie to będzie **przedmiotem obrad jednej z formacyj polskich b. wojskowych — Hallerczyków,** którzy za parę dni mają się zjechać w Toruniu na obrady.

Jedno cielę, siedem byczków i dwie świnie

czyli „narodowa“ zazdrość ogłoszeniowa

W huczące tryby naszej rozpędzonej maszyny redakcyjnej i w gorączkowe tempo, natężonej pracy nad przygotowaniem do „Święta Morza“, wpadł i zaplątał się długi tasiemiec „narodowego“ organu pomorskiego p. t. „Grosse Freude“.

Podziwiać wprawdzie należy odwagę i ochotę zamieszczania w „polskiem“ i to ponoć „narodowem“ piśmie tytułu niemieckiego. Niemniej przyznać trzeba, że tytuł ten trafnie został dobrany. Tasiemiec ów bowiem spowodował nam istotnie dużą uciechę. Okazuje się, że jednak są ludzie, którzy w tych „rozlamentowanych“ kryzysowych okresach mają jeszcze tyle czasu, ażeby wertować aż parę roczników — powtarzamy — r o c z n i k ó w, t. j. p o n a d t y s i ą c n u m e r ó w — naszego pisma, przechowywanych — jak widać — z pietyzmem w archiwach nietyle „bratniego“ co „pomorskiego“ organu, — wycinać z nich ogłoszenia naszej „Gazety Gdańskiej“ i zlepiać je w artystycznie i cudnie wykombinowaną tapetę! Ależ to fenomenalny i gigantyczny rozmach...

A jakiż cel tej syzyfowej pracy „narodowego“ organu dla przyszłych pokoleń?

Ma z niej wynikać, czarno na białem, że my, — t. j. nasz dziennik — jesteśmy jakoby rzecznikami... „niemczyzny“ na Pomorzu. Koń-by się śmiał! A tymczasem każde niemal dziecko, czytające nasze pismo (a nasi czytelnicy d o b r z e władają ojczystym językiem) wie, że nasze wydawnictwo jest koncernem siedmiu pism, w s k ł a d k t ó r y c h w c h o d z i i „G a z e t a Gd a ń s k a“. Wiadomo jest dalej również i to, że ogłoszenie, dane do któregokolwiek z naszych siedmiu dzienników, ukazuje się jednocześnie we wszystkich innych, a co zatem idzie, — ogłoszenia kin z Gdańska, gdzie niestety programy są niemieckie, ukazują się we wszystkich naszych wydaniach.

Skoro autor endeckiego artykułu „Die grosse Freude“ t e g o n i e w i e, t o — w s t y d, bo chyba widocznie sam nie umie po polsku lub niedbale czyta gazety, — j e ś l i z a ś w i e, t o j u ż n i e t y l k o w s t y d, a l e i — p a s k u d n i e, bo rzuca na nas świadome oszczerstwo.

I tak źle i tak niedobrze!

„Nasi“ inserenci istotnie nie ogłaszają zapotrzebowania na język niemiecki, czytelnicy też nie. Trafić się jednak może przypadek, że któryś z klientów „narodowego“ pisma, beznadziejnie i daremnie wyglądający odpowiedzi na swe ogłoszenie w „najpoczytniejszem“ piśmie „narodowem“, próbował szczęścia u nas. Snać mu „pomogło“, bo się więcej nie zgłosił!

„Pomóc“ natomiast nam trudno na to, że jakiś bank ma taką, a nie inną oficjalną, t. j. jako firma zastrzeżoną nazwę. To już smutna pozostałość czasów okupacyjnych i pewnych przywilejów mniejszościowych, przyznanych przez p r z e d m a j o w e, e n d e c k i e r z ą d y.

Pojąć zato w żaden sposób nie możemy, czem uraziliśmy uczucia „narodowe“ autora ogłoszeniem o sprzedaży... jednego cielęcia, 7-miu byczków i dwóch świnek, które to ogłoszenie organ „narodowy“ powtórzył za nami, ale z gestem rzymianina rozdzierającego szaty tuż nad „b u c h a l t e r k ą“ żałosnego poszukiwacza niemczyzny...

Byłoby to zapewne zagadką nie do rozwiązania, gdybyśmy na wszystkie te „narodowe“ żale nie znaleźli odpowiedzi z ust samego autora właśnie w tymże artykule p. t. „Grosse Freude“:

> *„Brzydkie to jest uczucie zazdrość: często wciska ono ludziom do rąk pióro, które później okazuje się kijem o dwóch końcach.“*

Oto poprostu konająca prasa „narodowa“ zielenieje z zazdrości na widok licznych ogłoszeń w naszem piśmie, — podczas gdy sama musi, pożal się Boże, „watować“ swe ogłoszeniowe stronice, żeby choć jako-tako wyglądały.

Nic to wam panowie nie pomoże. Ośmieszacie się tylko.

Lekarze Ligi Narodów w Gdyni

W niedzielę popołudniu **przybyła do Gdyni grupa lekarzy zagranicznych**, specjalnie wydelegowana przez sekcję hygjeny **Ligi Narodów** dla zapoznania się z organizacją państwowej i komunalnej służby zdrowia w Polsce.

Na dworcu w Gdyni powitał gości specjalny komitet z dr. **Parnowskim na czele.** Goście dokładnie zwiedzili miasto i port a przedewszystkiem wszelkie jego urządzenia sportowe i sanitarne.

W skład delegacji tej wchodzą: dr. Paul Marton (Francja), dr. Iwan G. Bałkanskij (Bułgarja), dr. Holgart Schmedes (Danja), dr. J. Petersen z żoną (Anglja), dr J. Tomcsik (Węgry), prof. dr. Hassamettin (Turcja), dr. F R Seimour (Anglja), dr Iwan Stodola (Czechosłowacja), dr Clavero (Hiszpanja) dr. N. Filippo Neri (Italja), dr. Prada, dr. Andueza i dr Ferragoud (Hiszpanja) dr Payot (Szwajcarja) dr. Bonderau (Franja).

Wczoraj goście zwiedzili urządzenia sanitarne w **Pucku, Wejherowie, Jastarni i na Helu.**

Wyjechał do Vaterlandu

W dniu 23 bm. opuścił granice państwa polskiego wobec **nieotrzymania zezwolenia na pobyt w Polsce inżynier naczelny dyrekcji huty „Wspólnoty Interesów“ Klink**, obywatel niemiecki. O godz. 13,40 inż. Klink wyjechał **przez Łagiewniki do Niemiec.**

Opinja zagraniczna o Gdyni

jako centrum handlu jajczarskiego

Charakterystyczną notatkę zamieściło fachowe pismo niemieckie „Eier Boerse“ z dnia 22 bm. pod tytułem **„Gdynia jako centrum wschodnio - europejskiego handlu jajczarskiego“.** W notatce tej podkreślono, że **Gdynia dzięki posiadanym urządzeniom chłodniczym stała się w ostatnich czasach ważnem centrum dla handlu jajczarskiego,** W chłodniach znajduje się obecnie około 5 miljonów sztuk jaj, przeznaczonych głównie **na dostawy do Anglji.** Notatka podkreśla, że **wysyłki rumuńskie** kierowane są obecnie **również do Gdyni,** ponadto zaś stwierdza, **że w** najbliższej przyszłości Gdynia stanie się niezawodnie ośrodkiem **handlu jajczarskiego całej Europy** Wschodniej

Dojna krowa Niemiec

Tranzyt kolejowy z Niemiec do Prus Wschodnich przez Pomorze

Wzmożona znowu ostatnio i nieprzebierająca w środkach i sposobach propaganda niemiecka usiłuje w swojej prasie, jak też i w rozmaitych wydawnictwach krajowych i zagranicznych, przedstawić sprawę przewozów kolejowych z Prus Wschodnich do Niemiec tranzytem przez Polskę w jaknajczarniejszych barwach i wpoić w czytelników przekonanie iż tranzyt ten przynosi rzekomo poważne straty kolejom niemieckim, a podróżującą publiczność niemiecką naraża na niedogodności i szykany ze strony Zarządu kolei polskich, lub też polskich funkcjonarjuszy celnych itd.

Te rzekome straty kolei niemieckich oraz niedogodności i szykany publiczności niemieckiej przedstawiamy poniżej na przykładach faktycznych i życiowych.

Zyski kolei niemieckich na pasażerskich linjach tranzytowych. Podróżny, który jedzie z Prus Wschodnich do Niemiec lub na odwrót, **tranzytem przez Polskę,** opłaca za cały przejazd (a więc i za teren polski włącznie) **bilet w walucie niemieckiej,** według wewnętrznych stawek niemieckich, koleje zaś polskie otrzymują następnie od kolei niemieckich udziały za przejazd przez swój teren, które jednak nie mogą być wyższe od obowiązujących w Polsce cen biletów. (artykuł 39 Konwencji Paryskiej z dnia 21 kwietnia 1921 r.). Ponieważ stawki niemieckie są o wiele droższe aniżeli stawki polskie za tę samą odległość, **koleje niemieckie zwracają Polsce tytułem udziałów za przejazd tranzytowy mniej aniżeli pobrały rzeczywiście za ten przejazd od pasażerów niemieckich.**

I tak n. p.: bilet III kl. poc. osobowego z Królewca do Wrocławia przez Rawicz kosztuje 26.-RM. W cenie tej mieści się również opłata za przejazd przez teren polski, która według stawek niemieckich wynosi 16,10 RM., koleje polskie **otrzymują** natomiast od kolei niemieckich **tytułem** udziału za ten przejazd stawkę polską **t. j. 25,- zł — 11,80 RM.** Na tym jednym tylko bilecie III. kl. zarabiają więc koleje niemieckie skrycie aż 4,20 RM.

Rzecz naturalna, że przy biletach kl. II i I zyski te znacznie się zwiększają.

Jeśli się weźmie pod uwagę znaczną ilość pociągów lub wagonów tranzytowych i ich zapełnienie, to te ukryte, na kieszeniach pasażerów odbijające się zyski kolei niemieckich sięgają w tym tylko wypadku w okresie n. p. rocznym bardzo poważnych w miljony marek idących sum.

STRATY KOLEI POLSKICH.

Drugiem źródłem zysków dla kolei niemieckich z przejazdów tranzytowych przez Polskę jest **obustronny obowiązek wzajemnej kompensaty w naturze lub w gotówce za przebiegi wagonów tranzytowych obcych po swem terytorjum (artykuł 39 Konwencji, przepisy wykonawcze).** Za przebieg więc n. p. pewnej ilości wagonów niemieckich przez teren polski powinny koleje polskie dać Niemcom taką samą ilość przebiegów swoich wagonów przez terytorjum tranzytowe niemieckie lub — w braku takich rekompensujących przebiegów — zapłacić równowartość w gotówce. Ponieważ Polska korzysta tylko w bardzo szczupłym rozmiarze z tranzytu przez Niemcy, a tranzyt niemiecki przez teren polski jest — skutek wielokrotnych nalegań ze strony kolei niemieckich — sztucznie i nadmiernie rozbudowany, koleje polskie, nie mogąc kompensować w naturze tych przebiegów, muszą płacić za nie wysokie sumy.

Jest to jednak znikoma tylko część strat i ofiar, jakie koleje polskie ponoszą dla utrzymania ruchu tranzytowego niemieckiego.

W myśl artykułu 39. Konwencji koleje polskie **nie powinny ponosić żadnych strat z tytułu tranzytowego przewozu osób,** a tembardziej nie powinny traktować pasażerów niemieckich lepiej i korzystniej od swoich własnych obywateli. Na nalegania jednak Zarządu kolei niemieckich, a także — aby dać dowód swej lojalności wobec uciążliwego sąsiada — koleje polskie poszły dalej aniżeli tego wymaga od nich Konwencja, i dobrowolnie oraz specjalnie tylko dla tego ruchu tranzytowego zniżyły swe stawki za przejazd pociągami pośpiesznemi.

Następstwem tego są dalsze poważne straty kolei polskich, które wynoszą przy każdym bilecie pośpiesznym n. p. z Królewca do Berlina od 1,20 do 1,70 zł., z Królewca do Wrocławia od 1,10 zł. do 1,70 zł., z Berlina do Wystrucia od 1,30 do 1,70 zł. i t. d. **Straty te kolei polskich idą w setki tysięcy złotych,** a przynoszą w efekcie korzyść materjalną tylko kolejom niemieckim.

USTĘPSTWA POLSKI NA RZECZ NIEMIECKIEGO TRANZYTU OSOBOWEGO.

Polska ma prawo kasowania tych pociągów tranzytowych, w których przeciętne zapełnienie w stosunku do miejsc siedzących w pociągu wynosi mniej aniżeli 60 proc. (Art. 29 Konwencji, przepisy wykonawcze). Ponieważ przeciętne zapełnienie tych pociągów tranzytowych wskutek ich nadmiernej ilości nie było dotychczas nigdy ani nie jest wyższe aniżeli około 25—30 proc. **miałaby zatem Polska prawo skasowania większej części tych pociągów, w następstwie czego i wykazane wyżej miljonowe zyski kolei niemieckich doznałyby poważnej redukcji,** Zarząd kolei polskich jednak nie korzysta częstokroć z praw, przysługujących mu z tytułu brzmienia tej Konwencji, i **nie kasuje pociągów,** mimo, że nie posiadają one nawet połowy wymaganego przez Konwencję minimum zapełnienia.

ZYSKI NIEMIEC — STRATY POLSKI.

Zarzut więc, stawiany przez propagandę niemiecką, jakoby przy tym ruchu tranzytowym ponosiły koleje niemieckie tylko straty, należy z całą stanowczością odrzucić, jako bezpodstawny i niezgodny z prawdą. Tranzyt niemiecki przez Polskę jest dla kolei niemieckich przysłowiową dojną krową i niewątpliwem jest, że alarmy, wzniecane co pewien czas przez propagandę niemiecką, mają tylko na celu utrzymanie za wszelką cenę obecnego bardzo lukratywnego dla kolei niemieckich stanu taryfowego, oraz niedopuszczenie do ewentualnego zredukowania tych ukrytych i olbrzymich zysków.

Jasnem jest, że przy takim stanie rzeczy słabe zapełnienie pociągów tranzytowych nie może zwrócić kolejom polskim wszystkich wydatków związanych z uruchomieniem tych pociągów, konserwacją taboru i dróg oraz wynagrodzeniem obsługi pociągowej, — powoduje to więc znowu dalsze **olbrzymie a niesłuszne straty kolei polskich, zwiększające się jeszcze skutkiem zużywania taboru (lokomotyw), torów i mostów.**

KONCESJE POLSKIE DLA PODRÓŻNYCH W RUCHU TRANZYTOWYM.

Według brzmienia Konwencji Paryskiej (ar.t 78—82, przepisy wykonawcze) okna wagonów tranzytowych mogą być otwierane tylko podczas jazdy, i to od strony korytarza wagonowego, zaś Art. 4 tej Konwencji powiada, że podróżnym. jadącym pociągiem tranzytowym, nie wolno wydawać ani też przyjmować jakichkolwiek przedmiotów z zewnątrz wagonu, oraz komunikować się z osobami, nie będącemi w pociągu. Ograniczenie to uznał rząd niemiecki, jako sprawiedliwe i uzasadnione. Pragnąc jednak ułatwić podróżnym przejazd pociągami tranzytowemi, jadącemi przez Polskę z Niemiec do Prus Wschodnich i na odwrót, Rząd Polski zezwolił nietylko na otwieranie przez podróżnych okien wagonów na stacjach podczas postoju pociągów, — ale też i przyjmowanie przez nich pokarmów i napojów, podawanych im przez restauracje kolejowe do wagonów.

Komunikacja kolejowa z Gdańskiem

W dalszym ciągu wysuwa propaganda niemiecka zarzut, iż podróżni z Niemiec nie mogą jechać pociągami tranzytowemi do Gdańska i na odwrót. Zapomina tu jednak lub nie chce pamiętać ta propaganda o tem, iż **Gdańsk** nie **jest Rzeszą niemiecką, lecz Wolnem Miastem, złączonem gospodarczo z Rzecząpospolitą Polską, która jest również jego przedstawicielką dla zagranicy. Konwencja Paryska,** jak też i późniejsze umowy zostały zawarte między Polską a W. M. Gdańskiem jako kontrahentami z jednej strony, a Niemcami jako kontrahentem ze strony drugiej. Jeśli więc obywatel niemiecki przejeżdża przez teren drugiego kontrahenta, a więc teren polski lub W. M. Gdańska nie może on — w myśl art. 4 wymienionej Konwencji — wysiadać na terenie tranzytowym. Ze zwalając bowiem na to, przekreślałby kraj tranzytowy temsamem wszystkie obowiązujące u siebie przepisy graniczne i celne, oraz formalności paszportowe, a granice państwowe uczyniłby iluzorycznemi. Nie jest to więc żadna szykana czy też utrudnienie ruchu tranzytowego ze strony polskiej, ale **logiczna konieczność,** zawarowana prawem międzynarodowem, oraz wymienioną Konwencją, którą przecież i autorzy tego zarzutu (Niemcy) podpisali.

FAŁSZYWE ZARZUTY.

Propaganda niemiecka operuje również częstokroć zarzutami, dotyczącemi rzekomych trudności przy odprawie celnej pasażerów na polskich stacjach granicznych. Zaznaczyć tu należy z całym naciskiem, iż odprawy celnej osób **lub bagażu przy tych przejazdach tranzytowych** wogóle niema, a więc nie może być mowy o jakichkolwiek przytem trudnościach. Po przyjeździe pociągu tranzytowego do granicznej wejściowej stacji polskiej wsiada do wagonów tranzytowych 2 polskich funkcjonarjuszy celnych, którzy dany wagon konwojują aż do granicznej stacji wyjścia, nie dokonując jednakowoż w tym czasie żadnych absolutnie rewizyj lub badań.

Zarzut powyższy zatem jest nierzeczowy i niezgodny z stanem faktycznym.

Również sprawa zakupna biletów jazdy nie przedstawia dla pasażerów niemieckich żadnych najmniejszych nawet trudności. Bilet jazdy zakupuje pasażer bowiem w swoim kraju i płaci cenę w swojej krajowej walucie, **a** więc w **markach niemieckich.** Wszelkie dopłaty, które pasażer winien ewentualnie uiścić w pociągu, dokonywane są również w walucie niemieckiej i **pobierane przez konduktorów niemieckich** na terytorjum Rzeszy Niemieckiej. Wyjątek stanowią tylko uszkodzenia urządzeń wagonowych lub nieuzasadnione zatrzymanie pociągu przez pasażera, dokonane na terenie polskim.

DALSZE KONCESJE POLSKI.

Koleje Polskie, odnoszące się do ruchu tranzytowego specjalnie życzliwie, dają zupełnie bezpłatny przejazd funkcjonarjuszom kolei niemieckich, ich rodzinom, emerytom i rencistom niemieckim, konwojentom chorych kolejowców niemieckich, konwojentom poczty itd. itd., a dla wyłącznego użytku i dla wygody kolei niemieckich oddały im ponadto cały szereg przewodów telegraficznych i telefonicznych.

Są to ułatwienia, których koleje polskie nie stosują częstokroć nawet w swoim wewnętrznym ruchu i wobec swoich własnych pracowników.

Ruch tranzytowy osobowy przez teren polski nie daje zatem i nie może dawać Niemcom żadnych absolutnie powodów do zażaleń, a wszelkie skargi, zarzuty i przytaczane przez propagandę niemiecką fakty rzekomych trudności i niedogodności w tym ruchu są albo bezpodstawne albo tendencyjnie i sztucznie tworzone i wyolbrzymiane.

inż. dypl. Bogusław Dobrzycki.

Polska oczekuje od Gdańska propozycji rokowań bezpośrednich

Po ekspose Rauschninga

Dowiadujemy się, że w związku z deklaracją nowego prezydenta senatu gdańskiego dr. Rauschninga, w sferach rządowych polskich spodziewają się, że Gdańsk wystąpi z propozycją rokowań bezpośrednich na temat spornych spraw.

Ze strony polskiej istnieje tendencja objektywnego rozpatrzenia wszystkich propozycyj gdańskich, respektujących zasady istniejącego stanu prawnego.

Strach ma wielkie oczy

Berlin zaniepokojony wizytą ks. Mikołaja na Pomorzu

Przyjazd księcia Mikołaja rumuńskiego do Polski, a zwłaszcza jego wczorajsza wizyta na Pomorzu, wywołały wielkie „zainteresowanie" w niemieckim świecie politycznym. Wedle doniesień z Berlina, wizycie rumuńskiej w Warszawie przypisują wielkie znaczenie polityczne.

Jedna z prawicowych agencyj prasowych, specjalizująca się w informacjach z Polski, Rosji i państw bałtyckich, łączy zapowiedzianą wizytę księcia Mikołaja z niedawnym pobytem w Warszawie posła polskiego w Moskwie p. Łukasiewicza oraz posła polskiego w Bukareszcie p. Arciszewskiego.

Agencja niemiecka utrzymuje, że z okazji wizyty rumuńskiej rząd polski podjąć ma akcję zmierzającą do osiągnięcia zbliżenia politycznego między Sowietami a Rumunją.

Punktem wyjścia dla rzekomego pośrednictwa polskiego między Rumunją a Rosją ma być dążenie Polski do utworzenia „bloku wschodniego", który stanowić ma przeciwwagę paktowi czterech.

Koledzy królewskiego ucznia

Jak król Karol rumuński wychowuje swego syna?

Wczorajsza wizyta Jego Królewskiej Wysokości **księcia Mikołaja Rumuńskiego na Pomorzu będzie niewątpliwie bardzo cennym przyczynkiem do zacieśnienia węzłów serdecznej przyjaźni polsko-rumuńskiej.**

Polska żywo interesuje się wszystkiemi przejawami życia Rumunji, a bratanek księcia Mikołaja **młodziutki następca tronu Wojewoda Michał** budzi gorące zainteresowanie i sympatję wśród najmłodszej zwłaszcza Polski.

Przed paru laty przyszły król bratniej Rumunji otrzymał z Polski piękny dar w postaci książki „O krasnoludkach i o sierotce Marysi".

Prasa rumuńska często zamieszcza historyjki **z życia młodziutkiego następcy tronu** wśród swych kolegów szkolnych i rówieśników. Ojciec księcia król Karol II dobrał dla swego następcy kilku kolegów, rówieśników, aby razem z nim się uczyli i aby dorastający chłopak królewski miał styczność z dziećmi. Przy doborze chłopców wcale nie przestrzegano rodowych przywilejów; **chłopców wybrano bez względu na ich pochodzenie i zatrudnienie rodziców, a tylko na polecenie profesorów klasowych.** Dbano tylko o to, aby dobrani byli chłopcy pilni i dobrych obyczajów. Ci koledzy następcy tronu przychodzą rano do pałacu królewskiego i wspólnie uczą się z ks. Michałem u tych samych profesorów, razem spożywają obiad a popołudniu następca **tronu autem odprowadza swych kolegów do domu.**

Na łamach pisma **Dimineata"** opowiada I. Anglosi, jak to pewnego razu podczas obiadu, w którym niekiedy bierze udział i król powstał zabawny spór o to, **kto ma bogatszy katalog marek pocztow., Jonika, syn maszynisty, czy król.** Król słysząc tą kłótnię, wziął Jonikę za rękę i wszystkich poprowadził do swego prywatnego pokoju w pałacu, aby pokazać im swe zbiory filatelistyczne. Jonika bowiem nie wierzył, że **najpiękniejszy katalog, czy zbiór znaczków pocztowych posiada król. Król** — pisze wspomniany artykuł — ma swe drobne słabostki, ale **największą jego słabością jest miłość do dzieci.** Lubi się z niemi bawić i cieszy się ich radością. Przekonawszy się pewnego dnia, że książę następca tronu rośnie osamotniony, co budziło u niego melancholję, **postanowił otoczyć swego syna dziećmi.** Okazało się, że uczynił dobrze. Następca tronu żyje pomiędzy bezpośredniemi przedstawicielami wolnego ludu. Z początku chłopcy, wybrani za towarzyszy następcy tronu wstydzili się przed synem królewskim. Król zauważywszy to, powiedział dobrotliwie, **„Jeżeli stanie się, że ktoś otrzyma guza od następcy tronu i ten mu guza nie wróci, będzie „karany".** To ośmieliło chłopców, którzy od tego czasu bez krępowania się, ochoczo bawią się z następcą tronu, który też odrazu przylgnął do swych kolegów z ławy szkolnej.

„Święto Morza“ manifestacją całego narodu

Pan Prezydent Rzeczypospolitej weźmie udział w Święcie Morza w stolicy

Dowiadujemy się, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej przychylając się do prośby stołecznego komitetu obchodu Święta Morza, — obiecał przybyć na uroczystości w stolicy.

W dniu 28-ym wieczorem Pan Prezydent przybędzie na przystań kapitanatu portu, — gdzie wstąpi na pokład jednego ze statków Żeglugi Rzecznej ‚Vistula‘, z którego przyjmować będzie defiladę taboru rzecznego i defiladę pochodu, który z pl. Marszałka Piłsudskiego skieruje się nad Wisłą. Podczas defilady baterja artylerji, ustawiona nad Wisłą, odda 21 strzałów.

TRANSMISJA Z ZAMKU KRÓLEWSKIEGO

W dniu „Święta Morza“, t. j. 29 czerwca o godz. 12 min. 3 po hejnale z wieży Marjackiej z Krakowa — przemówi do mikrofonu na Zamku Królewskim — Pan Prezydent Rzeczypospolitej — prof. dr. Ignacy Mościcki.

Po przemówieniu Pan Prezydent przyjmie delegację ludności województwa łódzkiego, która wręczy 250.000 złotych do dyspozycji Pana Prezydenta — na cele obrony morskiej. Moment ten będzie również transmitowany przez radjo.

Należy podkreślić, że poraz pierwszy mikrofony sprawozdawcze Polskiego Radja w opisanym charakterze zainstalowane zostaną w siedzibie Głowy Państwa.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU NA PIEŚŃ MORSKĄ

Komitet Wykonawczy „Święta Morza“ rozpisał zamknięty konkurs na pieśń morską p. t. „Jak szumi Bałtyk“ do słów Antoniego Bogusławskiego. Sąd konkursowy pod przewodnictwem dyr. T. Mazurkiewicza przyznał pierwszą nagrodę F. Nowowiejskiemu, drugą nagrodę Polskiego Radjo — Piotrowi Maszyńskiemu, trzecią nagrodę — Janowi Maklakiewiczowi. Ponadto wyróżniono kompozycje Wallek-Walewskiego.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU *NA NOWELĘ MORSKĄ*

Z okazji „Święta Morza“ został rozpisany zamknięty konkurs na nowelę opartą na motywach morskich. Sąd konkursowy pod przewodnictwem red. Witolda Giełżyńskiego postanowił pierwszej nagrody żadnej z prac nadesłanych nie przyznawać. Nagrodę drugą w formie czterodniowej wycieczki statkiem linji Gdynia—Ameryka — przyznano p. Jerzemu B. Rychlińskiemu za nowelę pt. „Na kursie Karlskreny“. Ponadto wyróżniona została nowela Juljusza Ginsberta p. t. „Bałtyk—Mare—Nostrum“.

DELEGACJE REGJONALNE W UROCZYSTOŚCIACH GDYŃSKICH

Delegacje z wszystkich dzielnic kraju, biorące udział w uroczystościach „Święta Morza“ w Gdyni, przybędą w swych pięknych strojach regjonalnych z odpowiedniemi transparentami, zaopatrzone w specjalne oznaki (wstążeczki) z napisem miejscowości, które reprezentują.

W ten sposób w karnym manifestacyjnym pochodzie nad morze, wezmą udział przedstawiciele całej Polski, połączeni jedną myślą: *morza nie oddamy!*

„ŚWIĘTO MORZA“ WŚRÓD POLONJI ZAGRANICZNEJ

Wychodźtwo nasze osiadłe daleko poza granicami kraju zadeklarowało swój powszechny udział w „Święcie Morza“. Wychodźtwo nigdy dotąd nie zawiodło Polski — i tym razem staje do apelu w swej gotowości manifestowania wobec opinji zagranicznej niezłomnej woli wszystkich Polaków utrzyymania Bałtyku na zawsze. W wydanej z tej okazji odezwie czytamy „Niech manifestują swoją miłość do morza i Pomorza górnicy nasi w Pensylwanji, niech płoną stosy sobótkowe w mrokach puszcz dziewiczych nad brzegami Ivahy w Paranie, niech biją ku niebu dźwięki roty w pampasach Argentyny, niech przysięga wierność polskiemu morzu farmer polski, zagrzebany w śniegach Kanady, niech wsłuchają się przy głośnikach radjowych Polacy z terenów mniejszościowych w wieści, płynące na falach eteru ze „starego kraju“. Rodacy z obczyzny: Wola was polskie morze!“

„ŚWIĘTO MORZA“ W AUSTRALJI

Tegoroczne „Święto Morza“, którego zasięg wykracza daleko poza granice kraju, wzbudziło niezwykły entuzjazm wśród rodaków naszych na obczyźnie.

Donoszą nam z Australji, że w miejscowości Brisbane, tamtejsza liczna kolonja polska weźmie żywy udział w tej powszechnej manifestacji wespół ze wszystkimi Polakami na całej kuli ziemskiej. Jednocześnie brisbańscy Polacy, rozpoczęli w prasie australijskiej akcję przeciw rewizjonistycznej propagandzie Niemiec.

Na czele Komitetu „Święta Morza“ w Brisbane — stanął zasłużony działacz wśród emigracji polskiej w Australji — prezes Z. W. Romaszkiewicz.

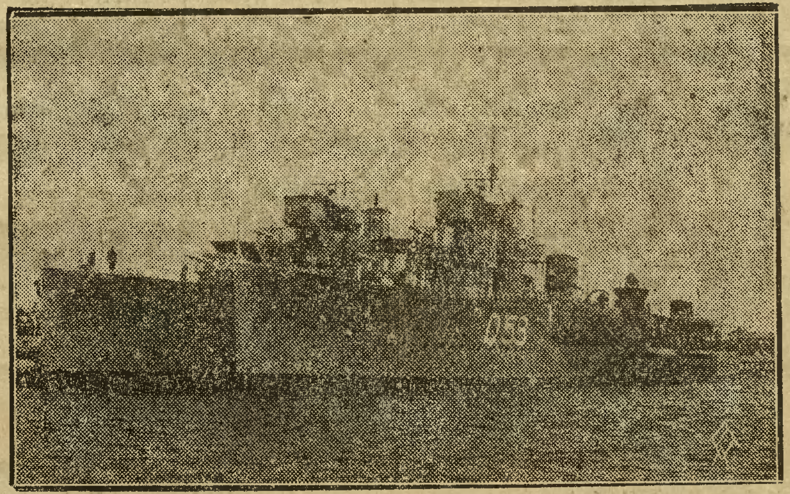
Magistrala Śląsk — Gdynia

Sprawy eksploatacji na posiedzeniu Rady Towarzystwa Kolejowego polsko-francuskiego

Dnia 10 lipca rb. odbędzie się w Warszawie posiedzenie **rady i komitetu dyrekcyjnego Towarzystwa Kolejowego Polsko-Francuskiego,** na którem między innemi będzie rozpatrzony cały szereg umów, zawartych pomiędzy Polskiemi Kolejami Państwowemi a wymienionem towarzystwem, dotyczących **eksploatacji nowowybudowanej magistrali węglowej Górny Śląsk—Gdynia.**

W posiedzeniu wezmą udział ze strony francuskiego towarzystwa przedstawiciele koncernu Schneider Creuzot i Banque des Pays du Nord z prezesem towarzystwa kolejowego p. Charles Laurent'em na czele. Stronę polską reprezentować będą członkowie rady z zastępcą prezesa towarzystwa wiceministrem A. Kocem.

Angielska eskadra w Gdyni



Do portu gdyńskiego przed kilku dniami przybyły dwa kontrtorpedowce angielskiej marynarki wojennej „Venetia“ i „Viceroy“.

Znaczne zwiększenie transportów bawełny przez Gdynię

Norweski statek motorowy „Tampa“, należący do linji „Gulf Gdynia Line“, która utrzymuje regularną i bezpośrednią komunikację z **portami Golfu meksykańskiego przywiózł** onegdaj bezpośrednio do Gdyni z kilku portów zatoki Meksykańskiej duży ładunek bawełny, wynoszący 10.300 bel. Połowa tego transportu przeznaczona jest na skład konsygnacyjny i zostaje obecnie składana w porcie gdyńskim do magazynu bawełnianego (nr. 6), druga połowa przewieziona zostanie kolejami dla polskiego i częściowo czechosłowackiego przemysłu bawełnianego.

Należy zaznaczyć, że jest to największy transport bawełny, jaki dotychczas nadszedł jednorazowo do portu gdyńskiego bezpośrednio z krajów produkcji. Wkrótce oczekiwany jest również nowy ładunek bawełny wynoszący około 10.000 bel, który przywiezie statek Griesheim.

Właściwa droga

Palenie tytoniu jest nałogiem, z którym trwająca od kilku wieków walka nietylko nie odnosi dodatniego skutku, lecz jak to wykazuje statystyka zwłaszcza powojenna nie potrafiła zahamować ogromnego wzrostu spożywania tytoniu. Nic w tem niema dziwnego że nawet pośród lekarzy toczą się spory co do wpływu tytoniu na organizm ludzki.

Nie wdając się w roztrząsania naukowe, można w każdym razie wskazać, jak palić należy, by wchłaniać możliwie najmniejszą ilość nikotyny. Wskazówki takie są szczególnie cenne dla ludzi o słabej kompleksji, którym jednak trudno jest odzwyczaić się od palenia.

Przedewszystkiem więc wskazać należy na istniejące w sprzedaży papierosy odnikotynowane, z których odciągana jest nikotyna w fabrykach polskiego monopolu tytoniowego przy pomocy specjalnych aparatów. W sprzedaży jest tylko kilka gatunków, na zamówienie można jednakże otrzymać każdy gatunek za dopłatą 1 grosza od sztuki.

Następnie uchronić się można przed wchłanianiem całej ilości zawartej w papierosie czy cygarze nikotyny drogą niedopalenia całego papierosa lub cygara. Drogą badań doszli specjaliści do stwierdzenia, że np. w cygarze końcowa szósta część cygara zawiera więcej nikotyny, aniżeli pierwsze pięć szóstych.

Dla ludzi zupełnie zdrowych może to nie odgrywać roli, natomiast dla ludzi, dla których palenie jest niewskazane, wskazówki te mają duże znaczenie.

Pierwszy transport rudy cynkowej przez Gdynię

Wczoraj popołudniu rozpoczęto wyładowywać przy nabrzeżu szwedzkiem transport rudy cynkowej z norweskiego statku „Trolla“, który przywiózł do Gdyni 2.300 ton tej rudy z fiordu norweskiego Mo-i-Ranen. Wzdłuż wybrzeży tego fiordu znajdują się dość bogate kopalnie rud cynkowych, które ładują się na statki nie przez porty lecz wprost z wybrzeży fiordu.

Jest to pierwszy próbny transport rudy cynkowej, jaki przechodzi przez porty polskie, gdyż dotychczas huty polskie korzystały wyłącznie z rud cynkowych, pochodzących ze Śląska polskiego i niemieckiego. Należy się spodziewać, że odtąd podobne transporty dla naszych hut będą nadchodziły przynajmniej raz na miesiąc.

Możliwości zbytu towarów polskich

na rynku angielskim

W związku z ujawniającemi się na rynku angielskim tendencjami bojkotowania towarów niemieckich, istnieją możliwości wyeksportowania z Polski szeregu artykułów. Między innemi kupcy angielscy interesują się możliwością sprowadzenia z Polski następujących artykułów: tkanin wełnianych na płaszcze damskie, szmat do wyrobu tkanin, artykułów elektrycznych, środków leczniczych, żwiru do filtrowania i rafinowania ropy, futer i t. p.

Dostawy drzewa polskiego do Egiptu

W maju r. b. przybył do Aleksandrji statek żeglugi Polskiej „Wilno“ z ładunkiem 80 tys. krokwi z Gdyni. Ładunek drzewa okazał się bardzo dobrym i znalazł uznanie u odbiorcy egipskiego, który pragnie nawiązać stały kontakt z rynkiem polskim. Należy nadmienić, że statek „Wilno“ był pierwszym statkiem polskim, jaki zawinął do portu aleksandryjskiego. W drodze powrotnej załadowano na wspomniany statek ładunek cebuli do Genui i ładunek bawełny do Gdyni.

Fuzja banku handlowego z bankiem angielsko-polskim

Jak się dowiaduje Ajencja Iskra zasadnicze porozumienie odnośnie fuzji Banku Handlowego w Warszawie z Bankiem Angielsko - Polskim w Warszawie zostało zawarte. Szczegóły techniczne przyjęcia agend Banku Angielsko - Polskiego przez Bank handlowy zostaną uzgodnione w najbliższym czasie.

Sprawcy zbrodni gródeckiej

skazani na ciężkie więzienie

Sprawiedliwości stało się zadość. Proces terorystów ukraińskich z pod znaku UON, sprawców zbrodniczego napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim zakończył się w sobotę ogłoszeniem wyroku skazującego.

Ostatni dzień procesu, który toczył się bezmała dwa tygodnie przed Sądem Okręgowym w Lwowie, miał przebieg następujący.

Po przemówieniu prokuratora zabrali kolejno głos wszyscy obrońcy prosząc o łagodny wymiar kary dla swoich klijentów. Poczem przewodniczący zapytał oskarżonych czy chcą jeszcze coś powiedzieć w obronie własnej.

Wstaje Kossak i oświadcza: Daję słowo przed całym narodem ukraińskim, do którego te słowa prawdopodobnie dotrą, że o napadzie w Gródku Jagiellońskim dowiedziałem się dopiero z gazet.

Trybunał udaje się na naradę. Oskarżeni podchodzą do obrońców i dziękują im za obronę. Kuśpiś dziękuje obrońcy swojemu Szuchewyczowi. — Niema pan za co dziękować, powiada do niego obrońca, mogą pana skazać nawet na 15 lat. Nawet gdyby i tak było to dziękuję panu. Zrobił pan wszystko co leżało w pańskiej mocy.

Narada trybunału trwała około 30 minut. Wśród wielkiej ciszy przewodniczący Medyński ogłasza wyrok.

Oskarżonego Maszczaka zasądzono za zbrodnię zdrady stanu na rok więzienia, za napad na pocztę na 2 lata i wymierzono mu łączną karę 2 lat więzienia. Oskarżonego Kuśpisia skazano za zbrodnie zdrady stanu na 2 lata więzienia, za współudział w napadzie na 4 lata, wymierzono mu łączną karę 5 lat więzienia, oskarżonego Motykę skazano za zbrodnię zdrady stanu na 2 lata więzienia; **Kossaka** za zbrodnię zdrady stanu na 3 lata, za podżeganie do napadu na 5lat, łącznie 7 lat więzienia; **Jarosława Biłasa** skazano na 2 lata. Wszystkich zasądzonych pozbawiono praw obywatelskich na przeciąg lat 5. **Capa i Kowalkównę** uwolniono od winy i kary.

Prokurator i obrońcy nie oświadczyli się. Obrońca Kossaka Gluszkiewicz dopiero po porozumieniu się ze swoim klijentem oświadczył się, że wniesie kasasję.

Po ogłoszeniu wyroku zasądzeni pożegnali się ze swojemi rodzinami, poczem karetką więzienną zostali odstawieni do więzienia.

KRONIKA

Sroda 28 czerwca

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat. Wtorek Władysława Kr. W. Środa Leona II Pap W.

— **Dyżur nocny aptek do dnia 29 bm. pełnią:** Apteka Piastowska, Plac Piastowski 49, tel. 6-82 i Apteka pod Orłem, Rynek im. Marszałka Piłsudskiego 1, tel. 98.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

We wtorek i środę: wielka rewja p. t. „Hallo, Ameryka!" z udziałem Aleksandra Suchcickiego, artysty teatrów warszawskich.

Z powodu niepogody przełożono zapowiedziany w „Teatrzłce" wieczór „Humoru w pieśni, muzyce i tańcu" na najbliższą środę.

W sobotę 1 lipca premjera kapitalnej krotochwili Heheqnin'a „20 dni kozy".

REPERTUAR KIN:

Apollo: najnowszy szlagier sezonu 1933, którego scenarjusz nagrodzony został przez Ligę Narodów, p. t. „Ziemia niczyja". Ponadto jako nadprogram komedja, oraz dodatek tygodniowy. Ilustracja muzyczna — salonowa.

Bałtyk: — morski film sensacyjny p. t. „Ludzie morza", oraz „Chata za wsią". Początek o godzinie 17.

Kristal: melodyjna komedja, pełna muzyki, śpiewu i tańca, w którego wirze na pierwszy plan wysuwa się figlarna Anny Ondra, p. t. „Baby", czyli „Dziewczątko". Beztroski humor, perlący się żywiołowemi kaskadami w każdej niemal scenie tego doskonałego dźwiękowca, realizacji znakomitego reżysera czeskiego Karola Lamaca, stanowi o pełnej wartości i tajemnicy powodzenia „Baby". Ponadto nadprogram.

Marysieńka: „Więzień Kajenny" i „Ewa".

Rewja: — na scenie nowa doskonała rewja w 10 wielkich obrazach p. t. „Filmujemy publiczność". Na ekranie podwójny program: „Głód miłości" i „Chata za wsią" według powieści Kraszewskiego.

Słońce: — dramat z życia dawnej Rosji, którego akcja rozgrywa się na tle przepychu czasów caratu, pod tyt. „Adjutant cara", z Iwanem Mozżuchinem w roli tytułowej. Ponadto komedja pt. „Dziewczę z huśtawki" i Harry Liedkiem.

Z miasta

— **Ustny egzamin dojrzałości w Państwowem Gimnazjum Klasycznem w Bydgoszczy** odbył się pod przewodnictwem Dyrektora Zygmunta Polakowskiego w dniach od 16 do 21 czerwca. Egzamin złożyli:

1. Adrian Florian, 2. Bross Teodor, 3. Czekanowski Czesław, 4. Domeracki Edmund, 5. Dominiczak Stanisław, 6. Domiński Franciszek, 7. Graetzer Waldemar, 8. Gregrowicz Lech, 9. Grue Alojzy, 10. Kędzierski Franciszek, 11. Kleydziński Marjan, 12 Kosmala Edward, 13. Mentlikowski Zygfryd, 14. Meyze, Bernard, 15. Niewitecki Romuald, 16. Olkiewicz Alfons. 17. Papierkowski Jerzy, 18. Piotrowski Witold, 19. Potocki Franciszek, 20. Rogaczewski Leon, 21. Sygnarski Władysław, 22. Sloderbach Bernard, 23. Szmelter Jan, 24. Wierzchosławski Antoni, 25. Wojewódzki Edmund, 26. Wollmann Franciszek, 27. Zakaszewski Mściwój.

— **Dyrekcja Żeńskiego Katolickiego Gimnazjum Humanistycznego** miasta Bydgoszczy podaje zainteresowanym Rodzicom do wiadomości, że druga partja uczenic wyjeżdża na kolonję letnią do Meczyszcza w dniu 17 lipca 1933 roku. Dodatkowe zgłoszenia przyjmuje się jeszcze do dnia 5. 7. 1933 r. w sekretarjacie gimnazjum.

— **Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju** podaje do wiadomości, że organizuje kurs pływacki i kurs wioślarski. Treningi tenisowe odbywają się w godzinach rannych na kortach B. K. S. Informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretarjat we wtorki i piątki od 17 do 19 ul. Jagiellońska 15.

— **Uwaga Lokatorzy.** Walne zebranie Powszechnego Związku Lokatorów i Sublokatorów R. P. oddz. 3 odbędzie się dnia 28 czerwca 1933 roku o godz. 19 na sali pod Lwem przy ul. Marszałka Focha.

Ohydny postępek amatorki kwiatów

Przed Sądem w Żninie odpowiadała onegdaj pani S., zam. przy ul. Pocztowej, której akt oskarżenia zarzucał, że na drugi dzień po pogrzebie śp. A. Nowickiego, skradła z jego grobu piękny bukiet żywych róż. Rozgoryczona tym wypadkiem rodzina, doniosła o kradzieży policji. W wyniku poszukiwań za niesamowitym złodziejem — kwiaty znaleziono w kilka godzin później w mieszkaniu pani S.

Sąd skazał ją na trzy tygodnie aresztu.

Ostatnie przygotowania do „Święta Morza" w Bydgoszczy

Komitet wykonawczy obchodu „Święta Morza" w Bydgoszczy czyni końcowe przygotowania do tej uroczystości. Ostatnio Komitet Centralny nadesłał materjały propagandowe w postaci afiszy, nalepek, chorągiewek płóciennych i papierowych, które sprzedają specjalni kursorzy Komitetu. Pozatem w lokalu I. K. C. przy ul. Gdańskiej można nabyć wszystkie wyżej wymienione materjały, a zarazem zapisać się na członka Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Prosimy Szanownych Czytelników, by w miarę możności poparli akcję Komitetu, zdobiąc swe okna z okazji „Święta Morza".

Kwoty zebrane idą na rzecz funduszu obrony morza i kolonjalnego.

Echo półwiekowego jubileuszu „Halki"

Jak już donosiliśmy we wczorajszem wydaniu naszego pisma, z okazji obchodu 50 lecia istnienia Tow. Śpiewu „Halka", najstarszego chóru męskiego na terenie b. zaboru pruskiego —odbył się ub. niedzieli w Bydgoszczy zjazd śpiewaczy, który zgromadził kilkaset śpiewaków z całej Polski, m. in. z Wilna, Leszna, Poznania itd.

Zjazd miał przebieg imponujący. Oprócz zamiejscowych delegatów, w uroczystościach „Halki" wzięły gremjalny udział liczne chóry bydgoskie, razem blisko półtora tysiąca śpiewaków.

Po solennem nabożeństwie w kościele farnym, odprawionem przez ks. kanonika Schulza — śpiewacy udali się w pochodzie z pocztami sztandarowemi na czele na Rynek im. Marszałka Piłsudskiego, gdzie ogólny chór odśpiewał potężną kantatę „Gaude Mater Polonia". Chórem dyrygował znany w Bydgoszczy pedagog prof. Jaworski.

Śpiewaków powitał na rynku p. prezydent miasta Barciszewski, który jako gospodarz grodu i protektor zjazdu wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Zkolei pochód śpiewaków udał się przed mogiłę Nieznanego Powstańca, gdzie oprócz złożenia wieńca przez delegację złożoną z trzech senjorów „Halki", pp. Muszyńskiego, Maudricha i Janickiego — chóry odśpiewały pieśń żałobną „W mogile ciemnej".

Jubileuszowym obradom w Resursie Kupieckiej przewodniczył prezes wszechsłowiańskiego Związku Śpiewaków, pos. dr Leon Surzyński z Poznania. Po odznaczeniu zasłużonych członków Towarzystwa, oraz szeregu wygłoszonych przemówień gratulacyjnych z okazji 50 lecia istnienia — odbyły się popołudniu popisy konkursowe, przy udziale 16 chórów miejscowych i zamiejscowych.

Pierwszą nagrodę (artystycznie wykonaną plakietę) otrzymał chór „Lutni" z Chojnic, za utwór „Rozmowa z piramidami" (dyr. p. Gierszewski z Chojnic).

Drugą nagrodę (puhar p. prezydenta Barciszewskiego) zdobyła „Lutnia" z Torunia (dyr. p. Rutkowski).

Trzecią nagrodę (starosty powiatowego w Bydgoszczy, dra Nowaka) — uzyskało „Echo" grudziądzkie (dyr p. Malinowski). Pierwsze miejsce wśród chórów miejscowych zajęła „Harmonja" pod dyr. prof. Jaworskiego.

Z ringu

U schyłku tegorocznego sezonu bokserskiego

Wspaniałe zwycięstwo bokserów „Astorji" ZS nad „Polonją" 13:3

W letniej sali Patzera odbyło się ub. niedzieli rewanżowe spotkanie bokserów „Astorji" Z. S. z zespołem pięściarskim bydgoskiej „Polonji".

Przed rozpoczęciem walk ramowych odbyły się dwa spotkania nadprogramowe, w których wystąpili: zawodnik Astorji Zacharski przeciw Pankowi z Polonji, oraz Radomski (A) contra Faltyński (P). Pierwszą walkę (wagi musze) wygrał bezapelacyjnie młody i dobrze zapowiadający się bokser Astorji, druga natomiast zakończyła się remisem.

Techniczne wyniki spotkań ramowych przedstawiają się następująco:

Waga papierowa: Łada (A) — Pietryka; walka ta kończy się zwycięstwem dobrego rutyniarza i technika Astorji, który robi coraz widoczniejsze postępy i niewątpliwie niejednokrotnie jeszcze „zaważy" na szali bydgoskiego pięściarstwa.

Waga musza: Walkowski (A) — Tykwiński — zwycięża przez k. o. lepszy taktyk Walkowski.

Waga kogucia: Dorsch (A) — Ziętek zwycięża już w pierwszem starciu przez k. o. zawodnik Astorji, który serją szybkich ciosów oszołomił przeciwnika.

Waga piórkowa: Borowicz (A) odnosi zwycięstwo walkowerem z powodu niestawiennictwa Osińskiego z Polonji.

Waga lekka: Karasek (A) Koleżyński — walkę przerywa w 2 starciu sędzia, ogłaszając tech. k. o. i zwycięstwo Karaska, który bezwzględną przewagą przeciwnika atakuje, nie dopuszczając go zupełnie do ofenzywy. Sekundant pokonanego wienien wcześniej interwenjować, widząc beznadziejną walkę swego zawodnika.

Waga półśrednia: Górzycki (A) — Nowakowski, walka nieciekawa przyniosła zwycięstwo pierwszemu, walczącemu stale w ofenzywie.

Waga średnia: Dojas (A) — Wiśniewski. Niespodziewanie zwyciężył zawodnik Polonji, zmuszając w 2 rundzie Dojasa do poddania się. Ten ostatni, do niedawna jeszcze faworyt ringów bydgoskich — wykazał brak treningu i zastraszający spadek w formie. A szkoda...

Waga półciężka: Ziółkowski (A) — Minner wywalczył swoim klubom po jednym punkcie, ustalając wynik dnia na 13:3 pkt. dla „Astorji" Z. S.

Sędziował dobrze p. Grabowski z Torunia. Frekwencja publiczności — słaba.

Zawody te — jak się zdaje — zakończyły już tegoroczny sezon bokserski w Bydgoszczy.

Wieści ze Żnina

— **Imponujący przebieg Święta PW i WF.** Przed kilku dniami odbyło się w Żninie doroczne „Powiatowe Święto PW i WF. Około tysiąca członków wchodzących w skład wszystkich organizacyj PW i WF z miasta i całego powiatu zgromadziło się rano na Rynku. Starosta Powiatowy p. Wuyek odebrał raport od pow. kom. PW i WF, por. Kozłowskiego, a następnie dokonał przeglądu wszystkich organizacyj. Z Rynku przy dźwiękach dwóch orkiestr (Związek Strzelecki i S. M. P.) udano się na mszę św. do kościoła parafjalnego. Mszę św. odprawił ks. wikary Spychalski a kazanie wygłosił ks. prob. Kinastowski.

W dalszym ciągu odbyła się defilada na Rynku, którą odebrał Starosta Powiatowy p. Wuyek w otoczeniu licznych przedstawicieli władz i organizacyj. Mimo deszczu defilada wypadła bardzo dobrze. Poszczególne oddziały prezentowały się doskonale. Z Rynku nastąpił wymarsz do ogrodu Cukrowni na wspólny obiad żołnierski.

Po południu, na pięknym stadjonie powiatowym zebrali się zawodnicy, aby walczyć o palmę zwycięstwa w różnych konkurencjach.

Licznie zebrane obywatelstwo z zaciekawieniem śledziło wyczyny młodych zawodników, nagradzając ich oklaskami. W międzyczasie przybył na stadion komendant PW i WF p. mjr. Cenzartowicz z Bydgoszczy. W czasie zawodów przygrywała orkiestra Z. S.

Krótko przed ukończeniem zawodów spadł deszcz i przeszkodził wyczerpaniu programu. Dlatego zawodnicy odmaszerowali do ogrodu Cukrowni, gdzie nastąpiło rozdanie nagród.

Przy tej okazji złożył p. Starosta Powiatowy zwycięzcom życzenie, zachęcając ich do dalszej wytężonej pracy w dziedzinie PW i WF.

Na zakończenie wzniósł p. Starosta okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej P. Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

Dekorujcie okna i balkony w dniu „Święta Morza"

Soleckie nowiny

Nowiny z Solca Kujawskiego? Także pytanie. Takie rzeczy mogą być w Pikutkowie czy jakiej innej Warszawie, ale nie tu. A choćby były... tak, choćby były o godz. trzy na szóstą rano, już o szóstej przestają być nowinami. Jednem słowem: niema żadnych. Nikt przecież nie zwarjował. Nowej karczmy nikt nie otworzył. Bocianów od zeszłego tygodnia nikt nie widział. Do Gniewkowa w pobożnej intencji w ostatnich dwóch dniach nikt nie jeździł. Zatem nic.

Wszyscy tu żyją w jak najlepszej harmonji oraz w idealnej komitywie. Pogłoski, jakoby ktoś pod kim dołki kopał, są wierutną bajką, wyssaną w prawdzie nie z palca, gdyż ten instrument człowieczy jest gorszego gatunku i mało się nadaje do tej czynności, — lecz ze złośliwej mózgownicy. Komuby się chciało dołki kopać poprożnicy. Wątpię czy który z bezrobotnych zadeklarowałby się do tego rodzaju zajęć, nie mówiąc już o tych, którzy mają jedno lub więcej zajęć. Plotka bez podstaw. Życzliwym, którzy mię stale ostrzegają, oświadczam, iż obsedłem wszystkie zakątki naszego grodu, lecz nigdzie żadnych dołków, oprócz tych, które robi p. Górecki przy ustawianiu nowego płotu, nie spotkałem.

Wszystko w porządku i harmonji. Złe czasy skończyły się raz na zawsze. Kto był jeszcze wątpiący, ten musiał zmienić zdanie na przedstawieniu Strzelca żeńskiego (Fredro: „Gwałtu, co się dzieje"). Niebawem skończyły się babskie rządy w Solcu, dawne porządki „jak za niemca", dawne obyczaje. Nowi ludzie stają do pracy, zabierając się do dzieła po męsku, z rozsądkiem i sercem. Pięknie to powiedział imć pan Fredro, pięknie wywiązali się miejscowi artyści (specjalnie wyróżnili się ob. ob.: Kamieniarzówna, Maćkowska, Nowakówna Kamieniarz, Maćkowski, Wieman i inni), za co należy im się pełne uznanie, jak również nie mniejsze p. Duklandowi, znakomitemu reżyserowi.

Żałować tylko należy, że kilku zainteresowanych tą sprawą obywateli nie było na przedstawieniu. Przekonaliby się naocznie, jaką karykaturę robi z siebie mężczyzna, przywdziawszy spódnicę i oddawszy się pod niepodzielną władzę niewieścią. Rządy niewiast, według powyższych zapewnień miałyby się już zakończyć. Szkoda, bo miały swą dobrą stronę. Kiedy jak kiedy, ale właśnie wówczas każdy pierwszy lepszy z ulicy dowładywał się bez zachodu i kłopotu, chciał czy nie chciał, z całą dokładnością, kto w danej instytucji pilnie pracuje, a kto leń skończony, kto ma kwalifikacje a kto ich nie ma, kogo trzeba wywalić za naganne prowadzenie się, kogo w łaski.

Gdy żyd handluje wieprzowiną

Przed niedawnym czasem, kontroler sanitarny w Żninie, p. Franciszek Sikora pobrał próbkę smalcu wieprzowego, t. zw. bekonowego ze składu p. Florjana Nowickiego (Żnin, ul. Śniadeckich). Badania analityczne wykazały, że smalec zawierał znaczny procent łoju bydlęcego.

Wobec tego p. Nowicki został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Na czwartkowej rozprawie, kupiec wykazał całkowity brak winy ze swej strony, albowiem smalec nabył w skrzynkach oryginalnych z wytwórni tłuszczu Szmula Silbersteina w Janowcu, i nie mógł wiedzieć, że towar w firmowem opakowaniu był fałszowany.

Sąd uwolnił Nowickiego od winy i kary. Zarządził natomiast wytoczenie procesu przeciwko właściwemu winowajcy tj fabrykantowi Silbersteinowi.

Ukarana lekkomyślność

Niejednokrotnie na tem miejscu zwracaliśmy uwagę naszym Czytelnikom, by nie pozostawiali swego mienia w postaci rowerów, towarów i t. d. niezabezpieczonego dokumentnie na ulicy, po której snują się — jak wiadomo — falangami poszukiwaczy okazyj. Ci ostatni zdradzają już zawodowo nietylko znakomity węch, ale i niebywałą zręczność w ogałacaniu bliźnich ze wszystkich wartości materjalnych. I tak w dniu wczorajszym niebieskoptaszy kombinator znalazłszy się na podwórzu Hotelu pod Orłem — począł silnie kokietować lśniącą limuzynę p. Anny Tuchler z Chojnic. Nie namyślając się długo, wybił zręcznie szybę w drzwiach samochodu a mając z natury długie ręce — bez trudu [illegible] szereg przedmiotów i towarów [illegible] bielizny, czekolady, rękawiczek, swetra, portfelu, teczek i t. d. ogólnej wartości przeszło 800 zł.

Ks. Biskup Okoniewski poświęcił gmach Banku Rolnego w Gdyni

W dniu dzisiejszym odbyło się w Gdyni uroczyste poświęcenie gmachu Państwowego Banku Roln. w Gdyni. Aktu poświęcenia dokonał Ks. Biskup Okoniewski w asyście Ks. Dziekana Turzyńskiego, przyczem wygłosił okolicznościowe przemówienie życząc w zakończeniu by instytucja ta przyczyniła się do wzrostu potęgi finansowej Polski nad Bałtykiem i była widomym znakiem żywotności narodu polskiego.

W dalszym ciągu przemawiali wiceprezes Państwowego Banku Rolnego **K. Stamirowski**, naczelny dyrektor P. B. R. W. Staniszewski, reprezentant województwa prezes Okr. Urz. Ziemskiego **inż. Strzeszewski** oraz prezes powiatowy Pom. Tow. Roln. Żylicz.

Na zakończenie Dyr. P. B. K. w Gdyni p. Żebrowski wygłosił przemówienie następujące:

„Gdy przed prawie sześcioma laty zostałem zaszczycony misją zorganizowania placówki Państwowego Banku Rolnego nad polskiem morzem, otrzymałem krótką, ale jakże pełną treści instrukcję: należy przez pomoc i opiekę finansową podnieść gospodarczo Kaszuby, co w wyniku winno dać większe uświadomienie narodowe i doskonalsze zespolenie tej ziemi z Macierzą".

„W miarę potęgowania się wrogiej propagandy i ataków na tę część Pomorza, rosły zadania nasze, zwiększał się zakres naszej działalności, obejmując nietylko opiekę nad Ziemią Kaszubską, ale i pomoc dla polskiego eksportu, torującego sobie drogę przez jedyny prawdziwie polski port Gdynię".

„Obecność moja na dzisiejszej uroczystości jest dla mnie dowodem, że władze moje aprobują wyniki tego prawie sześcioletniego okresu naszej działalności. W imieniu swojem i podwładnego mi personelu pragnę zapewnić mych Przełożonych, że i nadal będzie naszem jedynem i usilnem staraniem wytężona praca dla dobra Kaszub i przyczynienia się do rozwoju naszego portu. Nie jest przesadą, gdy powiem, że pokochaliśmy je, gdyż każdy, kto poznał piękną ziemię kaszubską i Gdynię — musi je pokochać".

Straż honorową przed bankiem pełnili w czasie uroczystości członkowie „Straży Przedniej" organizacji pracy obywatelskiej młodzieży, która bawi na wywczasach letnich w Gdyni w liczbie 600 ludzi.

Po uroczystości poświęcenia banku, p. wiceprezes Stamirowski dokonał przeglądu kolonji ustawionej przed bankiem.

Na zakoczenie w salonach Banku odbyło się przyjęcie, w którem prócz wyżej wymienionych osób brali udział Komisarz Rządu Sokół, wicekomisarz Rządu Szaniawski, Dyrektor Dep. Min. Skarbu Nowak, Komandor Filanowicz, kom. portu wojennego, Starosta Morski Wendorff, Starosta Kaszubski Czarnecki, Poseł Tebinka, Prokurator Tournelle, Dyrektor Izby Przem.-Handl. Krupski, Dyrektor Centrali P. B. K. Chlewiński, Dyrektorzy wszystkich instytucyj finansowych m. Gdyni oraz liczne grono zaproszonych gości.

Niezwykła przygoda robotnika z pod Kalisza

Rabunki na gładkiej drodze trwają w dalszym ciągu

Bydgoscy oszuści, t. zw. „lapichłopi", żerujący przy dworcach na naiwnych przejezdnych z prowincji, dość dawno już nie dawali znaku życia, lecz myliłby się grubo ten, ktoby sądził, że zaprzestali oni swych występów zupełnie. Otóż nie dalej, jak wczoraj — na światło dzienne wypłynął najnowszy ich „kawał", który w swej bezczelności przeszedł wszelkie granice.

Ofiarą „lapichłopów" padł tym razem pewien dwudziestokilko letni robotnik z pod Kalisza, człeczyna małoobrotny, niegramotny, dla którego nawet data urodzenia tonie w mrokach niepamięci. Być może tej właśnie okoliczności zawdzięczają oszuści swoje powodzenie.

Jak opowiedział nieszczęśnik dyżurującemu policjantowi, — przybył on przedwczoraj koleją. Na dworcu w Bydgoszczy, spotkał trzech nieznanych sobie osobników, którzy zaproponowali mu przechadzkę. Robotnik ów, jak wynika z posiadanych przez niego dokumentów, niejaki Feliks Kaczmarzyński — darzący lekkomyślnie wszystkich bezgranicznem zaufaniem, zgodził się bez wahania. Nie podejrzewając podstępu, Kaczmarzyński — mimo późnej pory — zapuścił się z nieznanymi osobnikami za miasto, w kierunku Myślęcinka.

Znalazłszy się w okolicy bezludnej, uprzejmi dotąd towarzysze, bez ceregieli przewrócili robotnika na ziemię, pod kopiec siana, gdzie obłupili swą ofiarę z wszystkich „ruchomości", w tym wypadku: z ubrania, koszul, trzewików, 5 zł gotówki oraz kilku jeszcze drobiazgów. Po dokonaniu tego zuchwałego rabunku, napastnicy ubrali Kaczmarzyńskiego w najgorsze swoje rzeczy i przykazawszy mu groźnie milczenie, odesłali go — jak rzekli — „z Panem Bogiem".

Steroryzowany biedak, wobec przewagi nie usiłował się nawet bronić, lecz pędem wrócił do Bydgoszczy na dworzec, gdzie poskarżył się pełniącemu służbę posterunkowemu.

Ograbiony robotnik posiadał na szczęście tyle przytomności umysłu, iż zdołał sobie zapamiętać rysopis opryszków, dzięki czemu całą trójkę w dniu wczorajszym ujęto. Są to niejacy: Józef K., bez stałego miejsca zamieszkania, 19 letni Józef W. z pod Chełmna i 30 letni Bronisław W. z Bydgoszczy.

Wszystkich trzech osadzono w areszcie policyjnym do dyspozycji sądu.

Nieszczęśliwy wypadek zatrucia mięsem

zdarzył się znów w Bydgoszczy

Jeszcze nie przemilkło echo nieszczęśliwego wypadku zatrucia mięsem, wskutek którego zmarł mieszkaniec Opławca Brett, a już znów zdarzył się w Bydgoszczy drugi podobny wypadek.

Ofiarą wypadku padła rodzina przebywającego obecnie na ćwiczeniach w Biedrusku, por. Piskowicza, instruktora Szkoły Podchorążych dla Podoficerów w Bydgoszczy. — Otóż gospodyni pp. Piskowiczów, niejaka Pelagja Janowska — przyniosła onegdaj od jednego z tut. rzeźników pewną ilość siekanego mięsa, po spożyciu którego domownicy w nocy wśród objawów zatrucia ciężko zachorowali.

Zawezwane pogotowie ratunkowe odstawiło p. Janinę Piskowiczową, jej 4 letnią córeczkę i wspomnianą gospodynię do szpitala Djakonisek. Lekarz stwierdził zatrucie mięsem.

Dzięki natychmiast przeprowadzonym zabiegom ratunkowym stan chorych, z wyjątkiem Janowskiej — uległ znacznej poprawie.

Niespożytą część zakupionego mięsa siekanego zakwestjonowano, odsyłając próbki do zbadania przez Miejski Urząd Badania Środków Spożywczych.

W związku z tym wypadkiem — wdrożono dochodzenia, które niewątpliwie wykażą stopień winy rzeźnika.

Walne zebranie Urzędników Gospodarczych

Komisja urzędników Gospodarczych przy Pom. Tow. Rolniczem komunikuje o mającem się odbyć walnem zebraniu zrzeszonych w Towarzystwie w dniu 9 lipca rb. o godz. 12 w Toruniu w lokalu Dworu Artusa przy Starym Rynku.

Chełmno

— **Śmiała kradzież w Wałdowie Szlacheckiem.** W nocy na 21 czerwca do mieszkania zawiadowcy stacji kolejowej p. Bernarda Rychlickiego włamali się nieznani sprawcy zabierając wszystkie ubrania, bieliznę i pościel. Poszkodowany oblicza stratę na przeszło 2 tys. zł.

Ich ludzie

„II. Kurjer Pomorski" podaje:

„W dniu wczorajszym policja w Starogardzie została powiadomiona, że poszukiwany od kilku tygodni znany na gruncie tutejszym krzykacz endecki, prezes powiatowy i zarazem komendant Okręgowy opozycyjnego Towarzystwa Powstańców i Wojaków Zbylicki, przebywa w domu, udając chorego.

Nadmienić należy, że Zbylicki został za oszczerstwo, skierowane pod adresem panny Falkowskiej skazany na 2 tygodnie aresztu. — Sprawa ta przeszła przez wszystkie instancje i wyrok stał się prawomocny.

Do Zbylickiego wysłano natychmiast lekarza, a po stwierdzeniu, że dwutygodniowy areszt absolutnie nie zaszkodzi jego zdrowiu, odprowadzono go do więzienia, gdzie będzie miał idealną możność do rozpamiętywania nad wyrządzoną bliźniemu krzywdą.

Jak się dowiadujemy, podobnych sprawek ma Zbylicki więcej na sumieniu i prawdopodobnie będzie miał jeszcze nieraz sposobność do takiego rozpamiętywania „sam na sam" o swej „narodowej" działalności.

Gniew

— **Przysięga żołnierska.** Tegoroczna przysięga żołnierska w II/65 pp. w Gniewie została poprzedzona dorocznym zwyczajem uroczystym capstrzykiem w dniu 10 bm. Dnia 11 bm. o godz. 10 odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, celebrowane przez ks. kapelana Trockiego z Torunia. Po nabożeństwie nastąpił raport całego batalionu przyjęty przez p. majora Sulika, w towarzystwie p. starosty Muchniewskiego. Po krótkiem przemówieniu nastąpiła przysięga rekrutów. Po przysiędze nastąpiła defilada, poczem odbył się obiad żołnierski z przedstawicielami władz i miejscowego społeczeństwa. Po obiedzie udali się zebrani na przedstawienie Teatru Żołnierskiego, pod reżyserją por. Szczybalskiego przy obsadzie samych rekrutów. Zaznaczyć należy, że role opracowane były bardzo dobrze, a publiczność została mile zaskoczoną zupełnie udaną grą artystów młodych żołnierzy. Wieczorem w salach Kasyna Oficerskiego odbył się dancing-bridge.

R-l.

Starogard

— **Z maturą w świat.** Egzamin dojrzałości w gimnazjum państwowem złożyli pp.: — Berent — Kleszczewo, Bieliński — Zelgoszcz; Feleński — Starogard, Gdanieo — Jaroszewy, Hapka — Lubichowo, Hącia — Owidz, Janca — Starogard, Klaman — Starogard, Kuśnierz — Turza, Łukowicz — Lipczyn, Mielewski — Żelgoszcz, Olszewski — Pinczyn, Przybylski — Piaseczno, Racławski — Czersk, Szandrach — Lubichowo, Trap — Grudziądz, Wejrowski i Żychski — Starogard.

Na pokładzie angielskich torpedowców

Niedziela popołudniu. Tysiączne rzesze mieszkańców Gdyni dążą na nadbrzeże Wilsona, gdzie przymocowane są angielskie okręty wojenne; „Viceroy" i „Venetia". Czerwono-żółta flaga, podniesiona na wysmukłych masztach oznacza, iż dozwolony jest wstęp na okręt osobom postronnym.

Wchodzimy po wąskim trapie i po chwili czujemy pod nogami stalowy pokład okrętu. Morze jest wzburzone i fala sztormowa wdziera się aż do portu. Torpedowce kołyszą się lekko, miarowo i bezustannie. Manilowe cumy wiszą luźne, to znów naprężają się, wydając charakterystyczny trzask. Nad masztami wahają się skłębione cielska chmur, rzucając fantastyczny cień na ciemno-szare kadłuby okrętów i ciemno-zieloną wodę. Jakiś marynarz, mający na piersiach kilkanaście orderów bojowych, oparty o lufę armaty, patrzy na ciżbę ludzką i uśmiecha się przyjaźnie; inny z kubkiem kawy w ręku, przeciska się przez pokład, tak obojętny, jakby tamowały mu drogę nie milutkie dziewczęta, lecz spieniony wał wody, który nieraz toczył sie od burty do burty.

Fala ludzka unosi nas na przód okrętu, gdzie mieszczą się jadalnia i kubryk załogi. Ciekawe „szczury lądowe" zaglądają do każdego kąta i wszędzie ich pełno.

W małej kuchence kucharz ciska się wśród stołu jaj i nie wie czy ma patrzeć na smażącą się jajecznicę z szynką, czy na piękne buciki Polek; w jadalni siedzą marynarze, prawie wszyscy posiadają ordery bojowe. Jedni, oczekiwanie na „hamandegg", umilają sobie drzemką, drudzy, niczem sędziowie na konkursie piękności wzrokiem pełnym ciekawości i zachwytu oceniają zgrabne sylwetki wystrojonych kobiet i niektórzy czytają, a kilku gra w karty, z pewnością w „King'a". Z jadalni przez okrągłe włazy wchodzi się pod pokład do kubryków — jest tam czysto, ciasno i gwarnie. W hamaku śpi jakiś marynarz, pewnie zmęczony nocną służbą. Nie przeszkadza mu zupełnie wrzawa spowodowana głosami tysiąca gości — spał przecież nieraz przy huku armat.

Wydostajemy się na pokład i wspinamy się w górę po stromej drabince. Jesteśmy w sterówce. Koło sterowe, kompas elektryczny, kompas magnetyczny i tuba kończąca się w górze na mostku kapitańskim. Ze sterówki wchodzi się do kabiny nawigacyjnej, gdzie zauważyć można cały szereg indykatorów, kontaktów, przyrządów rozmaitej wielkości i kształtu, telefony i Bóg wie jakie jeszcze urządzenia. Obok znajduje się stacja radjowa. Znowu strome schody i mostek kapitański — mózg olbrzymiej i skomplikowanej machiny wojennego okrętu. Przy kompasach głównych stał marynarz i co chwila zapytuje tłoczących się ludzi, czy mówią po angielsku. Głos wołającego na puszczy! Przeciskamy się do kompasów i jako, że znam się trochę na sprawach morskich, zaczynam udzielać wyjaśnień moim towarzyszom. Marynarz zapytuje mnie:

— Do you speak English?

— Jes I do —

— That's a man, — Wykrzykuje uradowany. Zaczyna nas oprowadzać. — Tu są telegrafy torpedowe. Gdy pokręcimy tę rączkę w szybkach występują liczby: A. C. J. Z. Oznacza to, która torpeda ma być wyrzucona. Tu jest instrument, przy pomocy którego daje się sygnały obsłudze dział, tu indykator do reflektora, który jest umieszczony w pośrodku statku, to jest armatka dalekonośna — chodzi, pokazuje, tłumaczy. Dowiadujemy się, że „Viceroy" i „Venetia", mają po dwa tysiące ton, szybkość 30 mil morskich, zbudowane były przed osiemnastu laty i brały udział w wojnie światowej, operując w cieśninie Gibraltarskiej. Gdynia naszemu przewodnikowi i jego kolegom bardzo się podobała. Zachwyceni są nadzwyczajnym jej rozwojem, który tłumaczą nie cudem, lecz naturalnym pędem do morza narodu 32 miljonowego. Uważają, że rozbudowa portu i floty jest utrwaleniem dostępu Polski do morza i tem samem potęgi mocarstwowej państwa.

Żegnamy się z sympatycznym podoficerem i schodzimy na dół, by obejrzeć armaty 4-calowe, torpedy, olbrzymi reflektor, szalupy ratunkowe, tratwy itd.

Chodzimy, podziwiamy i... **dumni jesteśmy, że polskie torpedowce w niczem nie ustępują angielskim.**

Milanowski.

Swiecie

— Zarząd Koła Przyjaciół Z. S. zastanawia się nad zorganizowaniem krajoznawczej wycieczki z całego powiatu, któraby objęła takie miejscowości, jak Poznań, Katowice, Kraków, Wieliczka, Zakopane, a z powrotem Częstochowa, Łódź i Toruń.

— Przed „Świętem Morza''. W dniu 10 bm. zawiązał się Powiatowy Komitet „Święta Morza''. Zebrani licznie członkowie Ligi Morskiej i Kolonjalnej powołali na przewodniczącego wymienionego Komitetu p. Starostę Krawczyka na wiceprzewodniczącego ks. dziekana Konitzera. Wyłoniono szereg komisyj dla łatwiejszego zorganizowania „Święta Morza''. Do współpracy powołano liczne grono Pań. Prace komitetu rozwijają się intensywnie, dzięki ruchliwości sekretarza p. Herbsta, który działa i uzgadnia prace komisyj w myśl instrukcyj Zarządu Pow. Komitetu „Święta Morza''. Zainteresowanie „Świętem Morza'' świadczy o zrozumieniu społeczeństwa miejscowego dla morza polskiego i o wielkiem umiłowaniu ziemi pomorskiej, sąsiadującej nabliżej z tem morzem.

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 26. VI. 1933 r.

WALUTY.

Dolary Stanów Zjednocz.	—

DEWIZY.

Belgja	—
Bukareszt	—
Gdańsk	173,88—173,45
Holandja	357,75—356,85
Kopenhaga	—
Londyn	30,29—30,13
Nowy Jork	7,14—7,09
Nowy Jork telegr.	7.14—7,10
Oslo	—
Paryż	35,09—35,00
Praga	26.55—26.49
Sztokholm	—
Szwajcarja	172,16—171.73
Włochy	46,90—46,67
Berlin (w obrotach nieofic).	211,75

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

z dnia 26. VI. 1933 r.

Żyto	—
Pszenica	36,50—37,50
Jęczmień	15,75—16,50
Owies pastewny	13,75—14,25
Mąka żytnia 65 proc.	—
Mąka pszenna 65 proc.	55.00—57,00
Ospa pszenna	—
Otręby pszenne	—
Otręby żytnie	—
Ziemniaki jadalne	—

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

z dnia 26. VI. 1933 r.

Pszenica nowa	186—188
Żyto nowe	151—153
Jęczmień jary browarniany	—
Jęczmień ozimy nowy	—
Jęczmień przemysłowy pastewny	160—169
Owies marchijski	—
Owies pomorski	—
Mąka pszenna	22,50—26,75
Mąka żytnia 70 procent.	20,60—22,70
Mąka żytnia 60 procent.	
Otręby pszenne	9,60— 9,75
Otręby żytnie	9,30— 9,50
Rzepak	
Groch Victoria	24,00—29,50
Groch drobny jadalny	20,00—22,00
Groch pastewny	13.50—15,00
Peluszka	12,00—14,00
Bób	12,00—15,00
Wyka	11,50—12?,5
Łubin niebieski	14,25—15,50
Łubin żółty	—
Seradela	—
Kuchy lniane	15,30—
Wytłoki suche krajowe	8,60—
Wytłoki Soya Hamb.	13.00—14,00

Programy radjowe

Wtorek, dnia 27 czerwca 1933 r.

Warszawa: 7,00 Sygnał czasu. 7,20 Muzyka ludowa . 1.30 Płyty gramofon. 12,05 Słynni śpiewacy. 12,35 Płyty. 14,55 Piosenki w wyk. O. Kamieńskiej (płyty). 15,15 Ulubione marsze wojskowe (płyty). 15,25 Kom. Gosp. 15,35 Przeboje w wyk. chóru Juranda (płyty). 15,45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15,50 Płyty gramofonowe. 17.00 Skrzynka pocztowa. 17.15 Muzyka z Ciechocinka. 18,15 . Polska wyprawa na Mont Pele (Martynika), wygł. prof. W. Roszkowski. 18,35 „Od organu do ksylofonu", koncert instrumentalny z płyt. 19,40 „Na widnokręgu". 22,0 Muzyka tan. 22,25 Wiad. sport. 22,35 Wiadom. meteor. dla komunik. lotn. i kom. policyjny. 22,4—23.00 Muzyka tan.

Środa, dnia 28 czerwca 1933 r.

Warszawa. 7,00 Sygnał czasu; 7,20 Płyty gramofonowe;12,05 Płyty gram.; 12,05 Muzyka symf. (płyty); 14.55 Pieśni polskie P. Maszyńskiego w wyk. chóru szkoły powszechnej Nr 84 pod dyr. Kamińskiej (płyty); 15,15 Arje w wyk. M. Saleckiego (płyty)· 15,25 Kom. Gospod. 15,35 Utwory Chopina w wyk. H. Sztompki (płyty); 15.45 Skrzynka P. K. O.; 16.00 Muzyka z Ciechocinka; 16,55 Dokąd jechać i jak się urządzić?; 17,00 Pogadanka aktualna; 17,15 Koncert solistów. Wyk.: L. Pilżemska-Morawska (msopr.), Z. Protassewicz (baryton) i L. Urstein (akomp.); 18,15 Odczyt (z cyklu „Sport i wychowanie fizyczne") p. t. „Kobieta sport i turystyka, wygł. red. K. Muszałówna; 18,35 Koncert kameralny. Wyk.: L. Bankierówna (fortep.), Z. Roesner (skrz.) i K. Moszkowski (skrz.); 19,40 Kwadrans poetycki: „Recytacje wierszy morskich"; 20,00 Muzyka lekka ze Lwowa; 20,50 Skrzynka pocztowa rolnicza; 21,00 Recital J. Turczyńskiego; 21,50 Capstrzyk z Gdyni; 22,20 Odczyt w jęz. angielskim o polskiem morzu wygł. red. M. Goryński; 22,35 Wiadom. sport. 22,50—24,00 Koncert w wyk. ork. marynarki wojennej z Gdyni.

Dnia 23 czerwca 1933 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach długoletni nasz członek oraz były członek zarządu Towarzystwa Graficznego, kierownik drukarni

ś. p.

Tadeusz Romański

Kawaler Krzyża Niepodległości

W Zmarłym straciliśmy wybitnego fachowca i pioniera sztuki graficznej.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Towarzystwa Graficznego w Toruniu.

Toruń, 26. VI. 1933 r.

ZAPOWIEDŹ

Podaje się do ogólnej wiadomości, że kupiec Jan Albert Holz, zamieszkały w Gdańsku, i niezamężna Irena Katarzyna Jadwiga Dietrich bez zawodu zamieszkała w Tczewie, chcą zawrzeć związek małżeński.

Tczew, dnia 24 czerwca 1933 r.

Urzędnik Stanu Cywilnego
L. dz. 620-33 Witczak 3812

W sprawie upadłościowej Firmy „Stella'' księgarnia i skład Papieru w Toruniu, Szeroka 26 właśc. Huczkowska termin końcowy wyznacza się na 6 lipca 1933, godz. 10 sala nr. 7. Sądu Grodzkiego

Toruń, dnia 14 czerwca 1933.

Sąd Grodzki.
Zlec. nr. 416-9 3825

UCHWAŁA. W sprawie upadłościowej nad majątkiem kupca Józefa Szwieca wyłącznego właściciela zapisanej w rejestrze handlowym firmy Józef Szwiec Hurtownia tytoniowa w Toruniu ul. Łazienna 18 zwołuje się na dzień 13 lipca 1933 o godz. 10 w niżej podpisanym Sądzie pokój nr. 7 walne zebranie ogółu wierzycieli z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie dotychczasowego zarządcy, 2) Wybór nowego zarządcy, 3) Dodatkowe badanie zgłoszonych wierzytelności, 4) Wolne wnioski.

Toruń, dnia 20 czerwca 1933.

5 N 11-32 Sąd Grodzki.
3826 Zlec. nr. 418-9

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W środę dnia 28 bm. o godz. 11,30 sprzedawać będę za natychmiastową zapłatą przy Nowym Rynku 16: jeden radjoaparat czerolampkowy z głośnikiem, kanapę, 2 fotele pluszowe, biurko, stolik z płytą mosiężną. Przedmioty oszacowane na 700,— zł

Komornik Sądu Grodzkiego rewir 4-ty
w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich 24
3814 Zlec. nr. 885-8

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rew. II. Stefan Kustrzyński zamieszkały w Bydgoszczy, ul. Gdańska 95 na mocy art. 602, i 604 K. P. C. ogłasza że: w dniu 30 czerwca 1933 r. godz. 10-tej nie później, jednak niż w dwie godziny w Bydgoszczy przy ul. Wyspiańskiego 4 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości składających się z pianina czarnego marki „Schwechten'' oszacowanych na łączną sumę zł. 1.200,— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym

Komornik (—) Kustrzyński.
Zlec. nr. 1168-8 3829

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, 7 rewiru zam. w Bydgoszczy przy ul. Śniadeckich 7 na zasadzie art. 602 i 604 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 28 czerwca br. od godz. 10,00 w lokalu przy ul. Dworcowej 9 odbędzie się licytacja publiczna jednej tokarki (czołowa) oszacowanej na łączną sumę 1500,— zł, którą można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 26 czerwca 1933 r.

Czerniewicz, komornik.
3830 Zlec. nr. 934-8

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość położona w Arnoldowie, powiatu szubińskiego i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Arnoldowo tom I wykaz liczba 7. na imię Wilhelma Czudowskiego w Arnoldowie i żony jego Zofji z domu Kazior, jako współwłaścicieli mocą ogólnej wspólności majątkowej zostanie w drodze egzekucji dnia 12 lipca 1933 roku o godzinie 10 przed południem wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 7.

Nieruchomość składa się z zabudowanego podwórza i roli o obszarze 3,80,93 ha, o czystym dochodzie jako podstawie podatku gruntowego 4,48 talarów i wartości użytkowej jako podstawie podatku budynkowego 60 mk., matrykuła art. 7. księga podatku budynkowego 21

Wyciąg z księgi podatku gruntowego i budynkowego, tabelę oraz inne dane dotyczące gruntu można obejrzeć w sekretarjacie Sądu.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 28 sierpnia 1931 roku

Łabiszyn, dnia 29 marca 1933 roku.

Sąd Grodzki.
3817 1. K. 3-31

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniu 30 czerwca o godz. 10,30 przy ul. Gdańskiej 68, sprzedam najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą, 3 lampy wystawowe, większą ilość szklanek, popielniczek, misek białych, półmisek, podstawek, obrusów białych i t. p. artykułów. Przedmioty te oglądać można w dniu licytacji w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru I. w Bydgoszczy.
Zlec. nr. 873-8 3816

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W środę dnia 28 o godz. 9-tej sprzedawać będę za natychmiastową zapłatą przy ul. Henryka Dietza 18: samochód osobowy „Chrysler'' niekompletny, oszac. na 900,— zł.

Komornik Sądu Grodzkiego rewir 4-ty
w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich 24
Zlec. nr. 886-8 3815

Telegramy

Z ostatniej chwili

Odroczenie Konferencji Rozbrojeniowej?

Skomplikowana sytuacja w Genewie

Londyn, 27. 6. (PAT). Według Reutera, Henderson i Paul Boncour są za odroczeniem **terminu konferencji rozbrojeniowej.** Henderson złożyć ma dziś w prezydjum konferencji odpowiedni wniosek.

Paryż, 27. 6. (PAT). Zagadnieniem najbardziej zajmującem koła polityczne Paryża jest sprawa rozpoczynających się dziś obrad **konferencji genewskiej** i pytanie, **czy konferencja rozbrojeniowa już dziś postanowi odroczyć swoje obrady do jesieni, czy też zdecyduje się na nieprzeryywanie swoich prac.**

W dniu wczorajszym bawiący w Paryżu w przejeździe w drodze do Genewy przewodniczący konferencji Henderson odbył rozmowę z ministrem Paul Boncourem. Przed opuszczeniem Paryża o godz. 11,50 Henderson oświadczył zgromadzonym dziennikarzom, iż kwestja **odroczenia konferencji nie może być w tej chwili zdecydowana** i będzie ona tematem bezpośrednich narad i ewentualnych decyzyj członków biura konferencji oraz delegatów poszczególnych państw.

Z głosów prasy, przybliżonej do Quai d' Orsay wynika, że **decyzja ostateczna konferencji rozbrojeniowej natrafi na kategoryczny sprzeciw, co niewątpliwie skomplikuje całą sprawę.** Szereg sprawozdawców prasowych, którzy wracają dziś do Genewy, przypuszczają, iż FORMALNIE KONFERENCJA ODROCZONA NIE BĘDZIE. Przy zachowaniu wszelkich form ciągłości prac, zasadnicze zagadnienia będą rozstrzygnięte nie wcześniej, jak na jesieni.

Genewa, 27. 6. (PAT). Prezydjum konferencji rozbrojeniowej zbierze się dziś po południu.

Jak wiadomo, komisja główna, odraczając **się do dnia 3 lipca, poleciła prezydjum opracować tekst dla drugiego czytania projektu konwencji** i upoważniła prezydenta konferencji Hendersona do przeprowadzenia rokowań z delegacjami celem zbliżenia sprzecznych tez i ułatwienia w ten sposób pracy prezydjum.

Henderson zamierzał prowadzić te rokowania w Londynie z okazji konferencji gospodarczej, jednakże w czasie swojego pobytu w Londynie **spotkał się z powszechną niechęcią** do omawiania spraw rozbrojeniowych i powrócił do Genewy, nie osiągnąwszy żadnych rezultatów.

W ten sposób prezydjum znajdzie się wobec tych samych rozbieżności poglądów, które ujawniły się przed przerwaniem prac. — Przewiduje się, że w związku z tą sytuacją na dzisiejszem posiedzeniu prezydjum zarysuje się silna tendencja do odroczenia prac komisji głównej do października. Tendencje te utrzymują się w kołach Wielkiej Brytanji, ale tak że wiele innych delegacyj uważa odroczenie za wskazane wobec oczywistej niemożności posunięcia prac w chwili obecnej naprzód. — Tak samo Henderson, jak słychać, jest zwolennikiem przerwy. Natomiast zapowiedziano inicjatywę przeciwną delegata niemieckiego Nadolny'ego, który już przybył do Genewy.

Niemieckie eskadry lotnicze

gotowe są każdej chwili do działań wojennych

Rewelacja prasy francuskiej o lotnictwie wojskowem w Rzeszy

Paryż, 27. 6. (PAT). **„Petit Parisien"** podaje informacje, otrzymane, jak pisze, przez koła lotnicze francuskie z Monachjum. W myśl informacyj tych, **Niemcy już teraz posiadają doskonale wyszkolonych lotników wojskowych i gotowe do boju samoloty wojenne.** Przelot nad Berlinem samolotów nieznanego pochodzenia, zorganizowany przez sam rząd narodowo-socjalistyczny, pisze „Petit Parisien" **nie jest pretekstem do domagania się lotnictwa wojennego dla Niemiec — a przeciwnie, jest dowodem istnienia tego lotnictwa.** Narodowi socjaliści — pisze dalej dziennik, utworzyli w Monachjum 2 eskadry lotnicze, z których jedna składa się z ochotników, druga zaś z b. lotników wojskowych, powołanych do tej eskadry, tak, jakgdyby służba wojskowa istniała w Niemczech w całej pełni. W każdej z tych eskadr jest dwustu kilkudziesięciu ludzi świeżo umundurowanych, przyczem za mundury lotnicy ci płacą sami, z wyjątkiem bezrobotnych, którzy otrzymują ulgi.

Ćwiczenia eskadr odbywają się wieczorami pod kierunkiem oficerów Reichswehry i obejmują naukę lotu, naukę strzelania, służbę łączności i ogólne wiadomości wojskowe. — W dyspozycji eskadr pozostaje **kilkanaście samolotów, których obsługa jest w każdej** chwili gotowa do wejścia w szeregi armji. — W eskadrach panuje **dyscyplina tak surowa** jak w koszarach. Lotnicy w razie jakiegokolwiek nieposłuszeństwa odsyłani są natychmiast do obozów koncentracyjnych, lub do przymusowych obozów pracy. Na podstawie numeracji, przyjętej w eskadrach monachijskich, „Petit Parisien" wnioskuje, że eskadry te nie są bynajmniej jedyne, i że istnieje wiele podobnych formacyj w innych okolicach Rzeszy.

W lipcu w Rzymie podpisany zostanie „pakt czterech"

Frankfurt, 27. 6. (PAT). „Frankfurter Nachrichten" donosi, że podpisanie paktu czterech odbędzie się w Rzymie w lipcu. — Bawiący obecnie w Rzymie ambasador włoski w Berlinie Cerutti omówił już z Mussolinim kwestję podróży kanclerza Hitlera do Rzymu w celu podpisania paktu.

Roosevelt przyjedzie do Europy?

Frankfurt nad Menem, 27. 6. (PAT). — „Frankfurter Nachrichten" donosi, że mimo dementi delegacji amerykańskiej w Londynie w tutejszych kołach politycznych utrzymują się uporczywie pogłoski o bliskiej podróży prezydenta Roosevelta do Europy.

Optymizm wierzycieli Rzeszy

Londyn, 27. 6. (PAT). Biuro Reutera dowiaduje się, że wczoraj odbyła się ważna narada przedstawicieli wierzycieli niemieckich. Naradę tę cechował **optymizm,** ponieważ liczono się z tem, że prezes banku Rzeszy dr. Schacht na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu zgodzi się na ustępstwa.

Prezydent Rady m. Paryża o Gdyni

W dniu wczorajszym **prezydent rady miejskiej miasta Paryża de Fontenay przesłał komisarzowi rządu Gdyni telegram,** w którym podziękował za przyjęcie w Gdyni oraz stwierdził, że to, **co delegacja rady miejskiej m. Paryża widziała w Gdyni, przeszło jej oczekiwania.**

Nad mogiłą niemieckiej socjaldemokracji

„Żałobna mowa" Alfreda Rosenberga

W wykonaniu wydanego w dniu 22 bm. przez rząd Rzeszy **zakazu wszelkiej działalności partji socjaldemokratycznej w Niemczech,** prezydja Reichstagu i sejmów krajowych w Prusach, Saksonji i Bawarji wydały szereg zarządzeń przeciwko członkom frakcji socjaldemokratycznej.

Wszelkie wypłaty djet, należne socjaldemokratom, zostały całkowicie wstrzymane, a majątek partji, znajdujący się w gmachu parlamentu, został skonfiskowany. Lokale partyjne socjaldemokratyczne **zamknięto. Karty kolejowe wolnej jazdy odebrano.** Wstęp do gmachu parlamentu zostanie posłom socjaldemokratycznym zupełnie **zakazany.**

B. prezydent Reichstagu, **socjaldemokrata** Loebe wraz z innymi znanymi przywódcami partji socjal-demokratycznej aresztowany został w piątek przez policję polityczną. Według oficjalnego komunikatu, aresztowanie nastąpiło **celem zabezpieczenia majątku parlamentarnej frakcji socjaldemokratycznej.**

Na zaproszenie narodowo-socjalistycznego urzędu polityki zagranicznej odbyło się w hotelu Adlon **przyjęcie dla dziennikarzy zagranicznych,** podczas którego szef **tego urzędu, Alfred Rosenberg, wygłosił dłuższe przemówienie.** W zakazie partji socjaldemokratycznej Rosenberg upatruje **akt o znaczeniu historycznem, symbolizujący zamknięcie minionego okresu walk między nacjonalizmem i socjalizmem w Niemczech.** Odbywająca się rewolucja narodowo-socjalistyczna jest **wyrazem instynktu i charakteru narodu niemieckiego. Narodowy** socjalizm wprowadził **nową interpretację zasady autorytetu i odpowiedzialności** do ustroju i organizacji politycznej Rzeszy. Jako podstawę odrodzonej **państwowości,** Niemcy hitlerowskie przyjęły **wspólnotę ich ziemi. Nie jest to proklamacja walki ras — oświadczył Rosenberg — lecz dążenie do ochrony własnej rasy.**

Nowy nacjonalizm niemiecki **niema nic** wspólnego z **nienawiścią (!)** nie chce narzucać swej woli innym państwom, w szczególności młodym państwom na wschodzie, **a** zwłaszcza krajom nadbałtyckim. **Niemcy** wierzą, że znajdą **zrozumienie właśnie w** tych państwach, z któremi je łączy wspólnota losu (?) **Rewolucja narodowa w Niemczech dopiero się rozpoczęła. Zwycięstwo jej jest pewne, chyba, że przeciwko Niemcom wystąpi jakaś koalicja światowa.** W tym jednak wypadku istnieją dwie możliwości: albo Hitler **utrzyma** się przy władzy, albo **Europa środkowa wtrącona zostanie w krwawy chaos.** O tych konsekwencjach świat powinien pamiętać.

Berlin, 27. 6. (PAT). Na obszarze całych Niemiec odbywają się w dalszym ciągu masowe aresztowania i rewizje wśród socjaldemokratów i komunistów. **W okręgu magdeburskim aresztowano 200 działaczy partji socjal-demokratycznej, w Senftenbergu** (Brandenburgja) **265 socjal-demokratów i komunistów, w Hamburgu około 50.** Policja aresztowała byłego premjera socjal-demokratę **dr. Jaspera.** W Reklingshausen zostało aresztowanych 45 socjal-demokratów. W różnych miejscowościach na Śląsku niemieckim przeprowadzono również aresztowania działaczy ugrupowań marksistowskich.

58 faszystów czeskich gen. Gaidy

skazano za napad na koszary

Praga 27. 6. (PAT). W Bernie Morawskiem ogłoszono wczoraj wyrok w procesie przeciwko 58 członkom czeskiej partji faszystowskiej, oskarżonym o dokonanie zbrojnego napadu na koszary w Zidenicach w nocy 22 na 23 stycznia br. 45 oskarżonych skazano na karę więzienia od 6 miesięcy do 4 lat. Główny oskarżony porucznik rezerwy Kobsinek otrzymał karę 6 lat więzienia, Zięć byłego generała Gaidy, który zbiegł z Kobsinkiem zagranicę został skazany na 6 mies. więzienia. 11-tu oskarżonych, w tej liczbie były gen. Gaida zostało uwolnionych.

Nurmi na starcie

Słaby czas mistrza bieżni w Talinie

Helsingfors, 27. 6. (PAT). W Talinie odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem wybitnych lekkoatletów fińskich. Estoński związek zgodził się na start Nurmiego, mimo zastrzeżeń międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej. Nurmi na 5 tysięcy m. zajął pierwsze miejsce, osiągając stosunkowo słaby czas *15,12* sek. — Prasa fińska obecnie interesuje się kwestją, czy start Nurmiego w Talinie pociągnie za sobą dla związku estońskiego jakiekolwiek konsekwencje ze strony Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej.

Walka swastyki z Bawarją

Masowe aresztowania bawarskich działaczy ludowych i katolickich

Berlin, 27. 6. (PAT). Na obszarze całej Bawarji **policja polityczna dokonała masowych aresztowań wśród przywódców bawarskiej partji ludowej.** W Bambergu aresztowany został prezes frakcji parlamentarnej bawarskiej partji ludowej **prałat Leicht poseł Meixner oraz szereg katolickich radnych miejskich.** Wśród aresztowanych w Monachjum przywódców znajduje się prezes stronnictwa były członek bawarskiej rady państwa **Schaeffer,** generalny sekretarz partji **Pfeifer** i inni.

Ogłoszony przez prezydjum partji komunikat oświadcza, że **rewizje i dochodzenia przeciwko działaczom katolickim w Bawarji wykazały, iż stosowali oni sabotaż wobec zarządzeń władz krajowych i centralnych, przygotowując się do objęcia w Bawarji utraconego stanowiska.** Komunikat zarzuca aresztowanym organizowanie nielegalnych zgromadzeń, prowadzenie zakazanych organizacyj bojowych i wydawanie nielegalnych pism, w których kolportowano nieprawdziwe wiadomości.

Berlin, 27. 6. (PAT). Aresztowani w Palatynacie księża katoliccy zostali na skutek interwencji biskupa ze Spiry wypuszczeni na wolność. Wszyscy księża musieli podpisać deklarację, w której zobowiązali się, iż nie będą w żadnej formie krytykowali rządu Hitlera, ani uprawiali polityki w kościele.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Mickiewicza 3
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobrostański Mostowa 6.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Wiktor Mielnikow Gdynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Bronisław Jędrzejczak, Inowrocław, plac Kasprowicza 4a.
Redaktor odpowiedz. na Grudziądz, Józef Stanach. Grudziądz, Rynek 10/11.
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki" „Dzień Kujawski"
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu